Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji.

Dziś 16 stronic wraz z dodatkiem „Kobieta w domu i salonie".

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9019. Lwów, środa 23 października 1929. Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Sytuacja w Austrji nadal niewyjaśniona.

Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Tajemnica rozćwiartowanych zwłok kobiecych, znalezionych na torze kolejowym, niewyjaśniona.

GEN. SOSNKOWSKI U MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 21 paźdz. (Tel. G. P.) Dnia 21 bm. w godzinach południowych Marsz. Piłsudski przyjął gen. Sosnkowskiego, z którym **odbył dłuższą konferencję.** Następnie przyjęty został szef Departamentu Sprawiedliwości w M. S. Wojsk. gen. Daniec.

WOJEWODA GOŁUCHOWSKI WYJECHAŁ DO WARSZAWY.

Lwów, 21. października. (T. G. P.) Wojewoda lwowski p. Gołuchowski **wyjechał w niedzielę wieczór na zjazd wojewodów do Warszawy,** skąd we środę rano powróci do Lwowa.

KONFERENCJA PROKURATORÓW APELACYJNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. (ab) Dziś rozpoczęła się w gmachu min. sprawiedliwości **konferencja prokuratorów apelacyjnych całego państwa pod przewodnictwem p. min. Cara.** Ze Lwowa bierze udział **prok. Szymonowski.** Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie prokuratorów, działalność prokuratorów w ich okręgach apelacyjnych oraz ich uwagi i obserwacje na tle stosowania nowego kodeksu karnego, a wreszcie sprawy bieżące.

NAFTA W KIELECKIM POWIECIE.

Warszawa, 21 października. (ab). Komisja Min. przem. i handlu oraz „Polminu", która badała pokłady nafty w **powiecie kieleckim**, doszła do przekonania, że złoża te łączą się ze złożami Zagłębia borysławskiego. Zdaniem fachowców złoża te są znacznie bogatsze od wszystkich, jakie dotąd były odkryte w Polsce.



TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEJ MATKI.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

Rozprawa aspiranta urzędu śledczego

PO RAZ TRZECI ODROCZONA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. października. (st.) Na wokandzie sądu okręgowego znalazł się dziś głośny proces b. aspiranta **urzędu śledczego Daniela Bachracha, oskarżonego o udział w wielkiej bandzie fałszerzy paszportów.** Wobec niestawienia się jednego z oskarżonych, Zuckermana, przebywającego na wolności za kaucją, który nadesłał z Sopot zaświadczenie, że jest chory, sąd **odroczył rozprawę po raz trzeci.** Sąd po naradzie postanowił podwyższyć kaucję do 10 tys. zł. dla Zuckermana, a równocześnie polecił aresztować go do czasu złożenia pieniędzy.

NOWE ODZNACZENIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. (st.) Specjalna komisja odznaczeniowa przygotowuje **na dzień 11. listopada jako w rocznicę odzyskania niepodległości nowe odznaczenia pod nazwą „niepodległość",** które będą nadawane za pracę niepodległościową.

ODZNACZENIE INŻ. JULJANA RUMMLA.

Warszawa, 21. października. (Tel. G. P.) D. 21. bm. **min. Kwiatkowski** w obecności wyższych urzędników ministerstwa przem. i handlu, **po krótkiem przemówieniu, udekorował inż. Juljana Rummla odznaką Krzyża Oficerskiego orderu „Odrodzenia Polski" za zasługi związane z powstaniem i rozwojem marynarki handlowej i pasażerskiej.**

POSEŁ RAUSCHER A TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - NIEMIECKI.

Warszawa, 21 paźdz. (Tel. G. P.) Dnia 22 bm. powraca do Warszawy **poseł i minister pełnomocny Rzeszy p. Rauscher.** W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że poseł Rauscher zaraz po powrocie **odbędzie szereg konferencji z czynnikami miarodajnymi na temat wznowienia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki.**

KONFERENCJE P. DEVEYA W PARYŻU.

Warszawa, 21 października. (st.) Bawiący w Paryżu **doradca finansowy Banku Polskiego p. Devey**, odbył kilka rozmów z przedstawicielami tamtejszych sfer finansowych, m. i. z gubernatorem Banku Francuskiego. P. Devey przybywa do Warszawy wraz z małżonką we środę, 23. bm.

Nie chcą, czy nie mogą?

„BRZĘCZENIE" OPOZYCJI. — ARGUMENT P. THUGUTA. — GDY NADEJDZIE CHWILA...

Lwów 22. października.

Otrzymaliśmy z poważnej strony następujące uwagi:

Utarł się pogląd, że opozycja tylko dlatego ogranicza się do bojowych manifestów i pogróżek, ponieważ **do walki z rządem nie ma sił.** Pogląd ów panuje przedewszystkiem w obozie rządowym, dając mu poczucie bezpieczeństwa i wytwarzając w nim ten tak typowy stosunek lekceważenia nie tylko przeciwników, ale i całej opinji publicznej. Powiada się tam: **oni wiedzą, że nic nie znaczą.** Gdyby spróbowali przejść do walki czynnej, ich nicość stanie się oczywista nawet dla tych nielicznych, którzy jeszcze łudzą się co do siły starych stronnictw. **Dzień walki byłby dniem ich końca.** Dlatego „brzęczą" tylko.

To **„brzęczenie"** opozycji jest obecnie rzeczywiście jedynym przejawem jej niezadowolenia. Ale wnosić stąd o jej zupełnej słabości byłoby zbyt ryzykowne. Bo ostatecznie dzieje parlamentaryzmu dostarczają dość przykładów na to, że **nawet stronnictwa słabe nie cofały się przed walką i przed klęską wówczas, gdy dalsza bierność groziła im fizycznem uduszeniem.** Znamy dość wypadków protestów stłumionych i strajków zlikwidowanych bez osiągnięcia jakichkolwiek wyników prócz wzmocnionej reakcji. A jednak na tę „samobójczą grę" decydowano się.

Wnosząc z nasilenia zarzutów, stawianych przez opozycję rządowi, należy uznać sytuację za dość poważną. Ostatnie próby kompromiso we przyniosły zupełne niepowodzenie. Nic z tego, co w zakresie haseł demokracji wysuwała opozycja, nie zostało spełnione. Wszelkie dane wskazują raczej na to, że akcja rządowa nadal nie będzie się liczyć z tezami opozycji, a w realizacji zmiany ustroju pójdzie **bez wahania przeciw nim.**

A jednak opozycja nie wychodzi nadal ze stanu względnej bierności. Dlaczego? Czy jeszcze liczy na co? Czy spodziewa się może, że najnowsza inicjatywa marsz. Daszyńskiego w kierunku usprawnienia prac sejmowych będzie punktem wyjścia do nowej ery współpracy? Na to pytanie daje odpowiedź p. Thugut taką: **opozycja nie spodziewa się już niczego dobrego.** Gra zaszła tak daleko, że niema odwrotu. „Albo Sejm sam się powiesi, albo zostanie powieszony". Ale opozycja **jeszcze nie chce** stawiać sprawy na ostrzu miecza. Obawia się **nie o los własny, ale o los państwa,** które zapłaciłoby cały koszt rozgrywki bez względu na to, która strona odniosłaby zwycięstwo.

Argument powyższy może być na razie przekonujący, o ile zrobimy jedną operację: **odrębnie potraktujemy prawe i lewe skrzydło opozycji.** Lewica bezwzględnie **ma jeszcze atuty,** które mogłaby wyrzucić, ale które zaoszczędza — z powodów państwowych, czy innych. Natomiast **opozycja prawicowa nie posiada rzeczywiście żadnych kart w rękach.** Również napewno nie posiada skrupułów. Pamiętne demonstracje lwowskiej młodzieży, skierowane w ostatecznej konkluzji przeciw rządowi, dowiodły niezbicie, że tu do walki najostrzejszej byłyby... **dobre chęci.** I gdyby dziś narodowa demokracja zamiast swych niedobitków posiadała chociażby te zorganizowane siły, jakiemi dysponuje P. P. S., jest ponad wszelką wątpliwość, że **bez wahania bez myśli o bezpieczeństwie państwa** rozpoczęłaby jedną z tych „wielkich gier", jakie prowadziła w r. 1920 przeciw wyprawie kijowskiej i w r. 1922 przeciw wyborowi pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Ale argument p. Thuguta ma jedną słabą stronę — gdyby nawet wierzyć mu w całej rozciągłości: nie mówi nic o dalszym przebiegu sprawy, a raczej **przesądza go w duchu sprzecznym z założeniem.** Bo stwierdza, że konflikt nie da się załatwić w drodze kompromisowej i że obóz rządowy ze swego maksymalnego stanowiska cofnąć się już nie może. Czyżby wynikało stąd, że **„państwowa opozycja" w imię uniknięcia tak zabójczej dla państwa walki poświęci swe zasady i aż do końca, do zmiany ustroju włącznie, ograniczy się do powyższego protestowania?** Nie, tego p. Thugut nie twierdzi. On przewiduje **konieczność generalnego starcia.** A skoro tak, to patrjotyczne skrupuły lewicy **nie są istotne; tylko do czasu krępują jej wystąpienie.**

I to „do czasu" jest prawdopodobnie **podstawą całej taktyki opozycyjnej.** Do czasu, to znaczy do chwili, w której **hasła bojowe staną się dostatecznie rzeczowe i przekonujące.** Dziś — mimo wrzawy — nic się nie dzieje takiego, co uzasadniałoby konieczność czynnej walki. Lewica jest **drażniona,** ale te podrażnienia są jeszcze dla ogółu społeczeństwa **mniej więcej obojętne.** Rząd jest podobno reakcyjny, ale socjalnej reakcji nie przeprowadza. „Zdobyczy socjalnych" nie ogranicza. Mówi o zmianie konstytucji w kierunku redukcji **praw sejmowych,** ale i tutaj **nie wychodzi poza ramy projektów i zamiarów.**

Ale gdy wyjdzie? Gdy zgodnie z zapowiedziami posła Sławka, nie znalazłszy dla swych planów większości sejmowej, użyje „innej drogi"? Wtedy patrjotyzm opozycji oczywiście zostanie zwinięty, a **walka stanie się funkcją sił.**

Dziś — jest tylko za wcześnie.

Kto jedzie z min. Zaleskim do Rumunji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 października. (ab). Jak już donieśliśmy, wyjeżdża do Rumunji w celu rewizytowania rządu rumuńskiego w dniu 22 bm. p. min. spraw zagran. August Zaleski. P. Zaleski udaje się do Rumunji wraz z małżonką. Pozatem towarzyszyć mu będą z min. spraw zagr. min. Smulakowski, naczelnik wydz. prasowego Chrzanowski, zastępca naczelnika wydziału wschodniego dr. Raczyński, sekretarz osobisty ministra Kościałkowski.

Marszałek Daszyński

ZWOŁUJE KONFERENCJĘ LEADERÓW SEJMOWYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. ((st) Na dzień 4. listopada zapowiedziana jest w Sejmie **konferencja leaderów klubów sejmowych. Konferencję zwołuje marszałek Sejmu Daszyński,** aby zasięgnąć opinji przywódców klubowych co do projektu opracowanego przez marszałka Sejmu, a zmieniającego w zasadniczych punktach obecnie obowiązujący regulamin sejmowy.

Zjazd wojewodów

W OBRADACH BIORĄ UDZIAŁ PREMJER ŚWITALSKI, MINISTROWIE SKŁADKOWSKI I MATUSZEWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 paźdz. (ab) Dziś o godz. 9 rano w Min. spraw wewn. rozpoczęły się **obrady wojewodów z całego kraju.** W obradach biorą udział **wszyscy dyrektorowie departamentu Min. spraw wewn. Min. Składkowski zagaił obrady przemówieniem, następnie przemawiali Premjer Świtalski i pułk. Matuszewski.** W czasie przerwy obiadowej w obradach odbył się wspólny obiad. Po obiedzie kontynuowano obrady. Omówiono całokształt zagadnień politycznych i administracyjnych poszczególnych województw. We środę po zakończeniu prac zjazdu wojewodowie odbędą konferencję w resortowych Min., omawiając sprawy dotyczące ich terenów

Niemcy w razie zawarcia traktatu handlowego

KORZYSTAŁYBY Z KLAUZULI NAJWYŻSZEGO UPRZEWILEJOWANIA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. (st) Z kół dobrze poinformowanych zwracają uwagę, że panujące w społeczeństwie poglądy, jakoby **klauzula najwyższego uprzywilejowania jaka wchodzi w grę przy rokowaniach handlowych z Niemcami miała łączyć się z kwestją zmniejszenia kontyngentów przywozowych artykułów niemieckich, są bezpodstawne.** Sprawa kontyngentów jest rzeczą odrębną. Wedle powyższych informacyj **kontyngenty przywozowe nie mają być zmniejszone,** natomiast Niemcy włączone byłyby w razie zawarcia traktatu do rzędu państw, korzystających z klauzuli najwyższego uprzywilejowania.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

Wicemin. przemysłu i handlu wyjechał do Genewy.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. (st) Wiceminister przem. i handlu, członek komitetu ekonomicznego Ligi Narodów **dr. Doleżal, wyjechał dziś wieczorem do Genewy na posiedzenie komitetu, które rozpoczyna się 24. bm. i trwać będzie około 10 dni.** Porządek dzienny posiedzenia obejmuje m. i. kwestję opracowania projektu, dotyczącego **stabilizacji ceł w Europie na okres trzy letni, kwestję ujednostajnienia poziomu ceł,** pozatem omawiane będą sprawy węglowe, kryzysu rolnego oraz kartele międzynarodowe.

Jeszcze o sprawie Lambowa

ZAPOWIEDZIANY POGRZEB NIE ODBYŁ SIĘ, GDYŻ NIEWIADOMO, KTO GO MA CHOWAĆ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21 października. (st.) Sekcja zwłok **tragicznie zmarłego Pawła Lambowa odbyła się onegdaj pod przewodnictwem dra Grzywo-Dąbrowskiego,** w obecności wiceprokuratora Syma. **Ekspertyza ta jest trzymana w wielkiej tajemnicy.** Dotąd zwłoki jeszcze nie zostały pochowane. Zapowiedziany na dzis pogrzeb nie odbył się, gdyż niewiadomo kto denata ma chować. Władze sow. nie wykazują w tej sprawie żadnego zainteresowania. Śledztwo prowadzi dalej sędzia Długosz w energicznym tempie.

—o—

Kontakt między Centrolewem a klubem Narodowym.

Warszawa, 21. paźdz. Ag. Wschodnia dowiaduje się, **że obecnie kontakt PPS. i Centrolewu z Klubem Narodowym został nawiązany i że prezes Klubu Narodowego p. Rybarski złożyć miał na jednem z ostatnich posiedzeń leaderów Centrolewu oświadczenie w imieniu Klubu Narodowego, że poprze w Sejmie akcję PPS. i Centrolewu i głosować będzie za każdym wnioskiem o wyrażenie rządowi votum nieufności, nie patrząc na to, który klub będzie wnioskodawcą.**

Rząd japoński ugiął się

PRZED ZDECYDOWANĄ POSTAWĄ URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Tokio, 21. października. (Tel. G. P.) Wobec zdecydowanej postawy wszystkich urzędników państwowych w Japonji, **rząd japoński zaniechał obniżenia poborów urzędniczych i zmniejszenia w ten sposób budżetu państwa.** Stronnictwa opozycyjne domagają się **zmniejszenia budżetu o 150 miljonów jen**, która to suma miałaby być przeznaczona na zwiększenie zapasu złota w japońskiej instytucji emisyjnej

Stała komunikacja między Ameryką a Europą.

MIĘDZYNARODOWE TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE PRZY POMOCY ZEPPELINÓW.

N. Jork, 21. października. (Tel. G. P.) W stanie Delewaro zakończono podobno **rokowania w sprawie utworzenia międzynarodowego towarzystwa transportowego przy pomocy Zeppelinów.** Głównie finansować będzie nowe towarzystwo „National City Bank“. W dyrekcji zasiądą: dyrektor „National City Bank“ Mitchell oraz z ramienia Niemiec dyrektor „Darmstaedter National Bank“ Coldsmied. **Zeppeliny mają utrzymywać komunikacje między Stanami Zjednoczonemi a Europą.**

Dyrektorka państw. seminarium żeńskiego

OSKARŻONA O MALWERSACJE PIENIĘŻNE.

Sosnowiec, 21. października. (Tel. G. P.) Przed sądem okręgowym w Sosnowcu toczy się sensacyjny proces przeciwko dyrektorce państw. seminarjum żeńskiego w Zawierciu **57-letniej Stanisławie Krzemieniowej**, oskarżonej o dokonanie szeregu nadużyć służbowych oraz malwersacyj pieniężnych na kilka tysięcy złotych. W charakterze świadków powołano około 300 osób, przeważnie uczennic seminarjum. Rozprawa potrwa parę dni.

Sytuacja w Austrji nadal niewyjaśniona

PRZEDSTAWICIELE WIĘKSZOŚCI ŻĄDAJĄ DALEKO IDĄCYCH ZMIAN. — RZĄD ZGADZA SIĘ NA USTĘPSTWA. — KONFERENCJA STAROSTÓW SFORMUŁOWAŁA CAŁY SZEREG POSTULATÓW W SPRAWIE AUTONOMJI POSZCZEGÓLNYCH KRAJÓW

Wiedeń, 21. października. (Tel. G. P.) Sytuacja wytworzona przez wniesienie rządowego projektu reformy konstytucji w dalszym ciągu **zupełnie niewyjaśniona.** Dnia 21. bm. kanclerz Schober podjął rokowania ze stronnictwami. **Rokowania te nie dotyczyły merytorycznej treści tych przedłożeń tylko sprawy procederu przy ich ewent. załatwieniu przez parlament.**

Po pierwszem czytaniu, które odbędzie się już we wtorek, **odesłane będą przedłożenia do komisji konstytucyjnej.** Po dyskusji ogólnej w tejże komisji **wybrane będą subkomitety,** którym przydzielone będą poszczególne punkty projektu, tudzież poprawki, zgłoszone przez stronnictwa. W ciągu obrad wniesie rząd w myśl zapowiedzi **przedłożenie w sprawie reformy wyborczej.** Prasa rządowa oświadcza, że kanclerz nie uważa przedłożeń rządowych za coś odmiennego, lecz **przeciwnie, gotów jest zgodzić się na poprawki,** o ile zasadnicze podstawy projektu będą utrzymane.

Dziś przybyli do Wiednia naczelnicy krajów, członkowie stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, aby zająć stanowisko wobec projektu rządowego.

W kołach większości słychać coraz liczniejsze głosy domagające się **daleko idących zmian niektórych postanowień.** Dziś odbyła się w Wiedniu **konferencja starostów krajowych.** Na konferencji tej sformułowano cały szereg postulatów w **sprawie ochrony autonomji poszczególnych krajów, zagrożonej przez nowe przedłożenia, mające charakter zbyt centralistyczny.**

Jeszcze jedna demonstracja Heimwehry.

INŻYNIER ZASTRZELIŁ ROBOTNIKA.

Wiedeń, 21 paźdz. (Tel. G. P.) Wczoraj odbyły się liczne demonstracje Heimwehry w całej Austrji. Naogół wszędzie panował spokój, jedynie **w miejscowości Langenau, w Styrji, powracający z uroczystości Heimwehry jeden z członków tej organizacji, z zawodu inżynier, zastrzelił robotnika, który wyśmiewał się z jego uniformu członka Heimwehry.** W Langenau zajście to wywołało ogromne wzburzenie wśród miejscowych socjalistów. Zarządzono środki bezpieczeństwa, celem niedopuszczenia do jakichkolwiek ekscesów.

DR. SEIPEL WYCOFUJE SIĘ ZUPEŁNIE Z ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Wiedeń, 21 paźdz. (Tel. G. P.) W dobrze poinformowanych kołach politycznych obiega pogłoska, że **b. kanclerz ks. dr. Seipel zamierza wycofać się zupełnie z życia politycznego.** Decyzję tę ks. Seipel powziął podobno po **scysji z przewódcą wiedeńskiej organizacji chrześcijańsko - społecznej, posłem Kunschakiem,** który rzekomo czynił wyrzuty dr. Seiplowi z powodu zbyt radykalnej polityki.

—o—

NOWY DOWÓDCA 3 DYW W KOBRYNIU

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21 paźdz. (st) Szef biura uzupełnień M. S. Wojsk. **pułk. Wżaliński mianowany został dowódcą 3 dyw. p. w Kobryniu,** stanowisko szefa biura uzupełnień objął dowódca 3 p. Legjonów z Jarosławia pułk. Zabdyr

—o—

PRZECIWKO EWAKUACJI NADRENJI.

Paryż, 21. października. (Tel. G. P.) Gen. Maurdac, b. szef gabinetu wojskowego Clemenceau znany ze swej kampanji przeciwko zbliżeniu francusko-niemieckiemu powołał do życia specjalny **Komitet przeciw ewakuacji Nadrenji bez odpowiednich gwarancji.** Akcja gen. Maurdac'a ma na celu **skłonienie francuskiej opinji publicznej, aby się opowiedziała przeciwko ewakuacji Nadrenji.**

—o—

PROŚBA WALDEMARASA ODRZUCONA.

Kowno, 21. października. (Tel. G. P.) Prośba Waldemarasa o objęcie z powrotem katedry profesora w uniwersytecie kowieńskim została przez senat akademicki odrzucona.

—o—

Echa wojny światowej.

PRACOWNICY MIEJSCY PODCZAS KOPANIA ZNALEŹLI TRZY LUDZKIE SZKIELETY. — WYWIAD ANGIELSKI „INTELLIGENCE SERVICE". — ZEMSTA SZPIEGÓW NIEMIECKICH.

Warszawa, 21 paźdz. (st) Podczas kopania dołu pod kolektor przy ul. Płockiej na Woli pracownicy miejscy natrafili **na głębokości 20 m. na trzy ludzkie szkielety.** Powierzchowne oględziny doprowadziły do wniosku, iż są to kości **dwóch mężczyzn i jednej kobiety.**

Władze wezwały na eksperta dra Miodoszewskiego, który ustalił **datę zakopania trupów na lata 1910—1914.** Szkielety zebrano do oddzielnych skrzyń i przewieziono do prosektorjum. Władze śledcze przystąpiły niezwłocznie do wertowania archiwum b. policji rosyjskiej. Wysunięte hipotezy mają posmak **światowej sensacji.** Jak wiadomo podczas wojny w r. 1914 na terytorjum ziem polskich zagrabionych przez Rosjan, **działał wywiad angielski t. zw. „Intelligence Service".**

Centrala mieściła się w hotelu „Bristol". **Członkowie tej organizacji mieli podobno wykryć aferę szpiegowską Miasojedowa, powieszonego na Cytadeli.** Jednocześnie udało się ustalić nazwiska innych sprawców pozostających na żołdzie wywiadu niemieckiego. **Nagle w dniu 12 listopada 1914 r. znikły trzy filary „Intelligence Service" w Warszawie, kobieta i dwóch mężczyzn.** Stwierdzono oficjalnie, że wyjechali z hotelu Bristol samochodem. Od tego czasu wszelki ślad zaginął. Władze rosyjskie tłumaczyły się, zwalając winę na nieszczęśliwy wypadek. Istnieje nie pozbawiona poszlak hipoteza, że znalezione przy ul. Płockiej szkielety są szczątkami zaginionych bez śladu członków „Intelligence Service". Zachodzi podejrzenie, że przez zemstę **wspólnicy Miasojedowa sprzątnęli groźnych przeciwników, grzebiąc trupy przy ul. Płockiej.**

Zizi Halama znowu skarży.

NOWA POWIEŚĆ HENRYKA ŁUBIEŃSKIEGO P. T. „BŁĘDNE KOŁO". — ZIZI ARTYSTKA „NIEBIESKIE OKO" I DOSTARCZYCIEL PIOSENEK CHLACHT. — ZIZI HALAMA MA ZAMIAR WYTOCZYĆ PROCES AUTOROWI POWIEŚCI

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 21. października. (st) Jeszcze nie ucichły echa procesu wytoczonego przez siostry Halama przeciw p. **Rzepeckiej,** która w powieści swej p. t. „A co związęcie na ziemi", przedstawiła je pod nazwiskiem **sióstr Halama** w sposób nie bardzo dobrze mówiący o ich prowadzeniu się, a już zanosi się **na nowy proces w tej samej materji.**

Oto ukazała się na półkach księgarskich powieść Henryka Łubieńskiego p. t. **„Błędne koło",** której bohaterką jest **Zizi, artystka „Niebieskiego Oka", a dostarczycielem piosenek tego teatrzyku jest Chlacht.** Istotnie jest dość widoczne, **że pod imieniem Zizi można się domyślić Zizi Halama, pod „Niebieskiem Okiem" — „Morskiego Oka", zaś pod nazwiskiem Chlacht — nazwiska Własta.** W powieści Zizi jest kochanką bogacza Wareckiego i stawia ją autor w niezbyt przychylnem świetle.

W rewji tańczy ona numer pt.: **„Ona hasa na golasa".** Dość również nieprzyjemne światło rzuca autor na powieści **na pobożność Zizi.** Chodzi Zizi wprawdzie regularnie do spowiedzi, przed wejściem na scenę żegna się trzykrotnie, ale z rozmowy jej z posługaczką wynika, że czyni to raczej z zamiłowania do młodych, ładnych księży

W kołach teatralnych mówią, że Zizi Halama uczuła się dotknięta treścią powieści i postanowiła **wytoczyć jej autorowi proces.** Na decyzję tę wpłynęła jeszcze okładka książki, na której widnieje wizerunek **młodej, nagiej dziewczynki, bohaterki powieści.** Proces p. Halamy, o ile dojdzie do skutku, stanie się pierwszorzędną sensacją stolicy

Leopold Staff laureatem
nagrody literackiej m. Lwowa.

Lwów, 22. października.

Wczoraj wieczorem odbyło się **posiedzenie komitetu nagrody literackiej m. Lwowa im. Kornela Ujejskiego.** Przewodniczył komisarz rządu prof. Nadolski. W skład komitetu wchodzili prof. Uniw. Bruchnalski, prof. Uniw. Kleiner, prof. Kozicki (Związek Literatów), członkowie Rady Przybocznej Chyliński i Laskownicki, wiceprezes red. Rolle (Tow. Dziennikarzy Polskich), dyr. dr. Bernacki (Ossolineum) oraz z ramienia Magistratu p. Jedlicz.

Komitet uchwalił jednogłośnie przyznać tę nagrodę w wysokości 7.500 złotych na r. 1929 Leopoldowi Staffowi za całokształt jego pracy literackiej.

Ohydne metody walki
osobistej.

SUROWY WYROK NA OSZCZERCÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 21. października. (st) Wydział odwoławczy Sądu okręgowego **rozpoznawał dziś cztery sprawy prasowe,** których genezą był artykuł, zamieszczony w „Robotniku" p. t. „Kto taki?" Artykuł ten twierdził, że **jakiś wysoki dygnitarz policji wywołał awanturę w restauracji i spoliczkował kelnera. Na wniosek Komendanta Gł. Policji płk. Jagrym-Maleszewskiego, prokurator wszczął sprawę karną przeciwko „Robotnikowi", oraz pismom, które artykuł ten powtórzyły: „Gazecie Warszawskiej", „Wieczorowi Warszawskiemu" i „ABC".**

Sąd pokoju oskarżonych początkowo uniewinnił, stojąc na stanowisku, że mogli oni działać w dobrej wierze, **informatorem bowiem „Robotnika" był poseł Niedziałkowski.** Sprawa przyszła dziś do ponownego rozpatrzenia. **Sąd zadecydował skazać redaktora odpowiedzialnego „Robotnika" na 3 miesiące aresztu i po 3 miesiące bezwzględnego aresztu redaktorów odpowiedzialnych „Wieczoru Warszawskiego", „Gazety Warszawskiej" i „ABC" za świadome rozsiewanie fałszywych wiadomości**

Trupy krewnych Amanullaha.

W PODZIEMIACH CYTADELI W KABULU.

Londyn, 21. października. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph" donosi z Allahabad, iż podczas dokładnych badań cytadeli w Kabulu, znaleziono w podziemiach 6 trupów w stanie rozkładu. Ustalenie tożsamości było niezwykle trudne. Dotychczas zdołano ustalić tożsamość trzech zamordowanych. Są to: brat Amanullaha Abdul Majid Chan, przyrodni brat Amanullaha Haytulla Chan, oraz przewódca plemion w Kandaharze Mohamed Usman, który rozporządzał ogromnemi wpływami. Przypuszczają, iż Habibullah wtrącił ofia do więzienia na początku swego panowania, a następnie po doznanej klęsce wymordował więźniów. Dalej mówią, iż być może, więźniów za morzono głodem, względnie odebrali oni sobie życie z powodu beznadziejnej sytuacji.

KELLOG ODZNACZONY WIELKIM KRZYŻEM LEGJI HONOROWEJ.

Waszyngton, 21 październ. (Tel. G. P.) Komunikat ambasady francuskiej donosi, iż **były sekretarz stanu Kellog odznaczony został wielkim Krzyżem Legji Honorowej** w uznaniu jego międzynarodowej działalności pokojowej.

ZARĘCZYNY KS. UMBERTO.

Bruksela, 21 października. (Tel. G. P.) Korespondent Havasa donosi z Brukseli, iż we środę **przybył tam incognito książę Umberto włoski.** Zdaniem korespondenta zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż w ciągu tego tygodnia **ogłoszone zostaną zaręczyny księcia Umberto z księżniczką Marją Józefiną belgijską.**

EPIDEMJA GORĄCZKI TYFOIDALNEJ.

Londyn, 21 paźdz. (Tel. G. P.) W Sydenham na przedmieściu Londynu **wybuchła tajemnicza epidemja gorączki tyfoidalnej.** Od początku bm. zanotowano 50 wypadków, z których jeden zakończył się śmiercią. Dotychczas nie udało się wykryć źródła epidemji.

STAN ZDROWIA CLEMENCEAU BARDZO SIĘ POGORSZYŁ.

Paryż, 21. października. (Tel. G. P.) **Stan zdrowia wielkiego męża stanu Clemenceau pogorszył się ostatnio tak bardzo, że lekarze nie rokują już prawie nadziei na uratowanie mu życia.** Clemenceau doznał **kilkakrotnie ataków sercowych, które w niebezpieczny sposób utrudniały mu oddechanie.** Mimo kilkakrotnych injekcji tlenowych stan chorego jest bardzo poważny, prawie beznadziejny.

HOJNY DAR KS. ADAMA CZARTORYSKIEGO.

Warszawa, 21. października. (Tel. G. P.) Dowiadujemy się, że ks. Adam Czartoryski ofiarował Katedrze wawelskiej na ręce arcybiskupa Sapiehy jako kustosza katedry **cały szereg przedmiotów, który należał do królów polskich,** a które były po rozbiorach Polski uratowane przez ks. Izabellę Czartoryską i przechowywane w Muzeum Czartoryskich

DR. ZAUNIUS MINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH LITWY.

Kowno, 21. października. (T. G. P.) Litewskie koła rządowe z prez. Smetoną i prem. Tubelisem na czele postanowiły **zamianować definitywnie min. spraw zagr. Litwy w miejsce Waldemarasa gen. sekretarza min. s. zagr., obecnego posła Litwy w Pradze czeskiej, dra Zauniusa,** jednego z najbliższych Waldemarasowi polityków.

„GWIAZDY" FILMOWE OSKARŻONE O OSZUSTWO

Nowy Jork, 21 października. (Tel. G. P.) Z Los Angelos donoszą, że przeciw pewnej liczbie znanych **„gwiazd" filmowych wdrożono postępowanie karne z powdu uchybień i oszustw podatkowych.** Odnosi się to w pierwszej linji do Toma Mixa, Rod La Roque'a, Doroty Mackaill, Mitechela Levisa i in. M. in. Rod La Roque i Mitchell stoją pod zarzutem, że z dochodu swego potrącali wielkie sumy tytułem kosztów zawodowych, wydawanych na zakupowanie alkoholu

Morderstwo, samobójstwo czy nieszczęśliwy wypadek?

Tajemnica rozćwiartowanych zwłok kobiecych, znalezionych na torze kolejowym, niewyjaśniona.

NAZWISKO DENATKI NIEZNANE. — CO SIĘ STAŁO Z JEJ DESSOUS? — STRZAŁY W POBLIŻU MIEJSCA WYPADKU. — SEKCJA ZWŁOK RZUCI SNOP ŚWIATŁA NA TĘ ZAGADKĘ.

Lwów, 22. października.

(—) Wczoraj ogolo godziny 4.30 rano, zawiadomiono władze bezpieczeństwa, że **na torze kolejowym na drodze Kulparkowskiej, leży trup młodej kobiety.** Na miejsce udali się funkcjonarjusze policyjni z VI Komisarjatu, oraz Wydziału śledczego, którzy istotnie na torze linji Lwów—Stanisławów na 3 km. między mostem Kulparkowskim a mostem Czerwonym **znaleziono rozkawałkowane zwłoki kobiety,** liczącej około lat 22. Denatka szatynka, ubrana była w płaszcz angielski, jasno kawowy, z kołnierzem i rękawami futrzanymi. Bielizna i suknia były całkowicie podarte, na nogach zaś miała pończochy koloru cielistego, a oprócz tego skarpetki białe ze szlakiem szkockim, niebiesko-czerwonym. Prócz tego półbuciki ciemnobrązowe. Na jednej ręce miała rękawiczkę brązową, zaś na **szyji medaljonik z Matką Boską Częstochowską.**

Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, prócz ukrytego w strzępach płaszcza zbiornika pieśni, oraz

biletu do kina „Oaza".

W odległości kilkunastu kroków od zwłok, znaleziono biały berecik, należący do denatki, na którego **wierzchu były ślady krwi.**

Ślady krwi ciągnęły się od miejsca, gdzie leżały zwłoki wzdłuż toru blisko 150 metrów, co świadczy, że bądźto **denatka została wleczona przez pociąg,** bądź też o ileby **przyjąć drugą ewentualność,** niewykluczoną ze względu na liczne poszlaki, iż po

dokonanem na niej morderstwie,

zbrodniarz — czy też zbrodniarze **wlekli swą ofiarę najpierw zmasakrowaną wzdłuż toru** i podrzucili pod jadący pociąg. Bardzo charakterystyczny jest fakt, że po dokładnem obejrzeniu zwłok przez funkcjonarjuszy policyjnych, jak również przez przybyłych następnie **prokuratora Sywulaka,** sędziego śledczego **radcę Witoszyńskiego** i kierownika Wydziału śledczego **kom. Schwarza** zauważono, iż denatka **nie posiadała zupełnie dessous,** co organa śledcze musiało zaintrygować, tembardziej, że dzisiaj nawet **na wsi dziewczęta noszą tę sztukę bielizny,** a denatka była ubrana przyzwoicie, aczkolwiek skromnie. Odkryty ten fakt, daje pole **do wyciągania różnych wniosków.**

Podjęte energiczne dochodzenia, celem **ustalenia identyczności denatki nie dały na razie rezultatu** i z tego też powodu nie można było ustalić okoliczności, wśród których denatka znalazła się w tem miejscu. Do organów policyjnych zgłosiła się pewna kobieta, która podała, że

ubiegłej nocy słyszała szereg strzałów,

danych przez nieznanych osobników w pobliżu miejsca znalezienia zwłok. **Na zwłokach jednakże śladów strzałów nie znaleziono.** Pewnym punktem wyjścia dla dalszego śledztwa, które ma ustalić, **czy denatka padła ofiarą zwyrodniałej zbrodni, czy też popełniła samobójstwo, lub też jest ofiarą nieszczęśliwego wypadku,** będzie

wynik sekcji zwłok.

Przedewszystkiem jednak musi być ustalona jej identyczność i dlatego jest pożądane, aby każdy, ktoby **coś o denatce wiedział,** zgłosił się natychmiast do Wydziału śledczego, gdzie można oglądać fotografję twarzy zmarłej, która znajduje się u prowadzącego dochodzenia **aspiranta Balickiego.**

Księżna Puzynina aresztowana

pod zarzutem szeregu oszustw.

PARA ZBANKRUTOWANYCH ARYSTOKRATÓW NA BRUKU LWOWSKIM. — ZA FAŁSZYWE WEKSLE KUPOWAŁA TOWARY. — KS. PUZYNINA CHCĄC RATOWAĆ SWEGO PRZYJACIELA, DAŁA CZEK BEZ POKRYCIA.

Lwów, 22. października.

(—) Od dłuższego już czasu uwija się na bruku lwowskim kobieta w starszym już wieku, Janina Puzynina, rzekomo księżna, w towarzystwie również już w podeszłym wieku będącego Jerzego hr. Konarskiego. Para ta dawniej podobno za można, **dziś bez środków do życia** i stałego miejsca zamieszkania, uwijała się między ziemiaństwem, oraz firmami handlowemi i dopuszczała się **systematycznie wyrafinowanych oszustw.** Gdy wreszcie miarka oszustw się przebrała i cały szereg **doniesień karnych wpłynęło do policji,** wczoraj po przeprowadzonych dochodzeniach **księżnę Puzyninę aresztowano i odstawiono do sądu.**

W połowie września 1928 r. aresztowana Puzynina **zjawiła się w sklepie Samuela Sternbacha** przy ul. Leona Sapiehy 69 i **kupiła ubrania męskie i damskie na kwotę zł. 1668,** a należytość pokryła wekslami płatnymi 1. stycznia br. a **podpisanymi przez nią i jej syna Stefana.** W terminie płatności weksle te nie zostały wykupione, a na nalegania Sternbacha Puzynina **wręczyła mu nowy weksel własny,** żyrowany przez Wilhelma Guttmana, zam. przy ul. Jagiellońskiej 17, osobnika bez zajęcia, płatny 21. maja br. Gdy i ten weksel nie został wykupiony, Sternbach spotkawszy ją razu pewnego na ulicy, **zagroził jej doniesieniem karnem,** a wówczas Puzynina poprosiła go o parę dni zwłoki i w czerwcu 1929 **wręczyła mu po raz trzeci weksel,** podpisany przez jej córkę Marję Rylską, oraz siostrę Marję Skałkowską. Ale i te weksle poszły do protestu, a akceptantki od powiedziały, że

podpisy ich zostały sfałszowane.

Dnia 15. sierpnia br. do firmy Block i Brun, przy ul. Piłsudskiego zgłosili się Jerzy hr. Konarski i Janina Puzynina z listem oddziału tej firmy w Katowicach, stwierdzającym zakupienie w ich oddziele, **maszyn biurowych na łączną kwotę 2.100 dolarów** dla Centralnego zarządu administracji kopalń i terenów naftowych grecko-kat. kapituły w państwie Łupków, oraz **złożenie weksli wymienionego zarządu na poczet ceny kupna na łączną kwotę 1.900 dolarów.** Do weksli tych mieli dopłacić 1000 zł. gotówką i maszyny pobrać. Firma Block i Brun nie mając zawiadomienia z oddziału katowickiego, **maszyn nie wydała,** natomiast na usilne nalegania Konarskiego firma ta

wypożyczyła jedną maszynę do pisania,

wartości 175 dolarów. W międzyczasie firma przekonała się, że Konarski i Puzynina **nie mieli prawa występować w imieniu Kapituły grecko-katol.,** i wówczas zażądała zwrotu maszyny, lecz **dotychczas jej nie otrzymała.**

W czerwcu br zjawiła się w firmie „Tekstopol" przy ul. Kazimierzowskiej 12 Puzynina **i zakupiła różne to-**

Wyrok w procesie dyrektorów

SOJUSZU UKRAIŃSKICH KOOPERATYW W ŻÓŁKWI.

Lwów, 22. października.

(—) Wczoraj nastąpił epilog w procesie dyrektorów **Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw w Żółkwi,** oskarżonych **o oszustwo i wymuszenie,** o cze już obszernie pisaliśmy. **Trybunał zasądził Stefana Brodyka za wymuszenie i sprzeniewierzenie na rok ciężkiego więzienia,** z policzeniem aresztu śledczego, oraz **zastosowaniem amnestji** w ilości trzech miesięcy, zaś **Humena uwolnił od winy i kary.**

Tragiczne skutki niedobranego małżeństwa.

Po 30 latach współżycia 57-letni mąż zabił swą 84-letnią żonę.

ZABÓJCA STANĄŁ WCZORAJ PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH I ZOSTAŁ UWOLNIONY

Lwów, 22. października.

(—) W Uliczku-Seredyczach, pow. Radziechów **przed 30 laty Łuć Łozura, liczący wówczas 27 lat ożenił się z 53-letnią wdową,** mającą trochę gruntu. Wskutek tak znacznej różnicy wieku, **pożycie małżeńskie tych dwojga ludzi nie było szczęśliwe** od pierwszej chwili i co pewien okres czasu dochodziło między nimi **do poważnej różnicy zdań,** a nawet do kłótni. **Niemniej jednak w takiej „harmonji" upłynęło im 30 lat współżycia,** aż dopiero w czerwcu b. r. tlejąca i systematycznie rozwijająca się **nienawiść wybuchła gwałtownie i zakończyła się tragicznie.**

Oto w nocy z 20. na 21. czerwca doszło między małżonkami do gwałtownej scysji **na tle odmowy ze strony żony zgotowania mężowi kolacji.** Poirytowany tem Łozura **chwycił do rąk zydel i trzepnął nim swą małżonkę w głowę tak, iż ta padła na ziemię zalana krwią, poczem zadał jej drugi cios, tym razem śmiertelny. Rano zabójca wezwał do swego mieszkania** sąsiada Dmytra Czerwieńczuka, któremu pokazał zwłoki swej żony i wyraził przypuszczenie, że **prawdopodobnie upadła ze strychu na podłogę i zabiła się.**

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała jednakowoż, że śmierć nastąpiła wskutek uderzeń jakichś przedmiotów w głowę i **w śledztwie sądowem Łozura przyznał się do tego czynu,** podając na swą obronę, że **jest krótkowidzem** w najsilniejszym stopniu, tak, że **tylko widzi grubsze kontury,** zaś samych przedmiotów nigdy nie może dojrzeć. Dalej oświadczył, że **nie miał wcale zamiaru żony swej zabijać,** a fakt ten nastąpił właśnie dzięki jego krótkowidztwu.

Wczoraj Łozura stanął przed **sądem przysięgłych.** Badanie stanu jego wzroku **potwierdziło częściowo jego obronę.** Sędziom przysięgłym postawiono dwa pytania w kierunku zbrodni zabójstwa, oraz w kierunku występku przeciwko bezpieczeństwu życia. **Sędziowie przysięgli na oba zapytanie odpowiedzieli przecząco, wobec czego Łozura został uwolniony od winy i kary.**

Trybunałowi przewodniczył radca **Zgóralski,** oskarżał prok. **Bizub,** bronił adwokat **dr. Szewczuk.**

wary jedwabne na kwotę 1.000 zł. i wręczyła weksel podpisany przez jej **córkę Marję RRylską i sama go zażyrowała.** W terminie płatności oczywiście weksla nie wykupiła, a Marja Rylska, właścicielka dóbr w Stańkowie ad Stryj listownie oświadczyła, że **żadnego weksla nie podpisała i podpis jej jest sfałszowany.** Ponadto wpłynęło **doniesienie Maksymiljana Lubingera.**

Mianowicie, gdy w połowie 1929 r Lubinger uzyskał na mocy wyroku sądowego

przeprowadzenie egzekucji mobilarnej, latającej na Jerzym hr. Konarskim,

w trakcie wykonania tej egzekucji w hotelu Krakowskim Puzynina na zaspokojenie pretensji wręczyła Lubingerowi **własnoręcznie podpisany czek B. K. G. Oddział w Przemyślu na kwotę 340 zł.,** ale czek ten z powodu braku pokrycia nie został honorowany.

Na podstawie tych licznych doniesień, **sprowadzono wczoraj Puzyninę do biur Wydziału śledczego,** gdzie na usprawiedliwienie swoje podała, ze weksle wręczone Sternbachowi i firmie „Tesktopol" podpisała jej córka Marja Rylska, **lecz obecnie**

w obawie przed mężem nie chce się do tego przyznać.

Zresztą w tym wypadku nie chce więcej nic zeznać, gdyż chodzi tu o jej córkę. Odnośnie do czeku wręczonego Lubingerowi podała, że **była świadoma, iż czek niema pokrycia,** lecz uczyniła to na prośbę hr. Konarskiego, który zapewnił ją, że **za parę dni postara się o pieniądze** i przed zrealizowaniem czeku zaspokoi pretensje Lubingera.

Wobec tego, że **Puzynina nie posiada stałego miejsca zamieszkania i zachodziła obawa, że w dalszym ciągu będzie dopuszczać się oszustw, nie posiada bowiem żadnych środków do życia, przeto policja przytrzymała ją i odstawiła do więzienia sądowego.**

15 tys. dolarów za znalezienie dobrego testamentu.

NAIWNY TELEGRAM KLASYCZNEGO ŚWIADKA. — WIELKIE APETYTY OSKARŻONYCH. — NIE MIAŁ WIĘCEJ ZAMIARU FINANSOWAĆ TEJ EKSPEDYCJI. — PODEJRZANY FRIED.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Przemyśl, w październiku.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy, która trwa już siódmy dzień, odczytywał przewodniczący radca Jurkiewicz **telegram, który nadszedł ze Lwowa od Romana Strowskiego** z zapytaniem, kiedy ma się jawić na rozprawę. Strowski jest klasycznym świadkiem i przez kilka dni był w Przemyślu, a właśnie gdy miał wyznaczone przesłuchanie na dzień 21. bm. szybko wyjechał do Lwowa i grając naiwnego, posyła telegram z zapytaniem, kiedy ma się jawić na rozprawę. Telegram ten wywarł **humorystyczne wrażenie** na członkach Trybunału.

Następnie wyjaśnie Konopka treść korespondencji z oskarżonymi. Na dowód, jak wielkie były ich apetyty, może posłużyć ustęp jednego z listów oskarżonego Wiesnera do Konopki wspominający o gratyfikacji 15 tysięcy dolarów za znalezienie prawdziwego testamentu. Konopka, który jest raczej skąpy i oszczędny oświadczył, że dał 2.340 zł. na poszukiwania i **ni miał zamiaru więcj finansować tej ekspedycji.** Przewodniczący zapytał oskarżonego, czy wydałby testament komuś, gdyby u niego był zdeponowany przez trzecią osobę. Na to Konopka oświadczył, że gdyby był to ktoś godny zaufania, toby wydał.

Następnie przewodniczący pyta, **w jakim celu będąc w Wiedniu,** złożył swoje **uszanowanie żonie adwokata Salusa.** Na to oświadczył Konopka, że celem wizyty było poinformowanie się o osobie Roberta Steina. Charakterystyczny był incydent w związku z niejakim Friedem, posiadającym biuro notarjalne w Wiedniu na tle roli tego ostatniego w tym procesie. Mianowicie prokurator oświadczył, że żałuje, że nie przebywa on obecnie w Polsce, gdyż w takim wypadku **podzieliłby ławę oskarżonych wraz z innymi.** Słowa Prokuratora wywarły na słuchaczach wielkie wrażenie.

Lekarze znawcy oświadczyli, że oskarżony **Konopka cierpi tylko na silną nerwicę,** pozatem jest zdrów i stan jego nie wykazuje żadnych objawów niepoczytalności.

W chwili nadawania telefonu, t. j. o godz. 7 wieczorem, rozprawa trwa dalej.

—o—

Gdzie winowajca?

NIEZNANY SPRAWCA ZASTRZELIŁ LUDWIKA BĄKA. — ŚMIERTELNE PRZEBICIE NOŻEM.

Lwów, 22. października.

(—) Urzędowi śledczemu doniesiono, iż w niedzielę wieczorem w Lipiu pow. Rzeszów **został zastrzelony 29-letni Ludwik Bąk.** Bliższych szczegółów brak. Dochodzenia w toku. Tej samej nocy **został zabity przez przebicie nożem Wawrzyniec Hołub** z Rzęsny polskiej, pow. Lwów. Sprawca i powód czynu nieznany.

Trzy pożary w wojew. lwowskiem

SPŁONĘŁY DOMY MIESZKALNE ORAZ STODOŁY WRAZ Z PLONAMI I NARZĘDZIAMI ROLNICZEMI.

Lwów, 22. października.

(—) Na terenie województwa lwowskiego zanotowano wczoraj **trzy większe pożary.** W gminie Lubienie, pow. Jaworów wybuchł pożar, który zniszczył **dwa domy mieszkalne, 5 stodół, i 3 szopy wraz z zbiorami wartości około 50.000 zł.** W czasie pożaru poparzony został gospodarz Wasyl Bawyn.

Wczoraj o godz. 7 wieczorem **wybuchł ogień w zagrodzie Jana Webera w Milatyczach, pow. Lwów.** Ogień szybko rozszerzył się na sąsiednie budynki, a z powodu utrudnionej akcji ratunkowej spłonęło 7 gospodarstw wraz z plonami i narzędziami rolniczemi. Szkoda i przyczyna pożaru nie ustalona.

Trzeci wreszcie pożar wybuchł w **Boryniczach, pow. Bóbrka w zabudowaniach Iwana Malańczaka.** Spłonął dom i stodoła wraz z zbiorami. Przyczyna pożaru nie ustalona.

Przystojny Fernand i zdradliwa Elza.

ROZPACZLIWA SCENA ROZSTANIA BELGIJCZYKA Z WARSZAWIANKAMI PRZED BRAMĄ WŁOSKIEGO HOTELU.

Warszawa, w październiku.

Z Brukseli do Warszawy przyjechał w sprawach handlowych p. **Fernand van Ochter.** Zatrzymał się w hotelu Europejskim. Ponieważ powiodło mu się nie źle, postanowił bryknąć sobie po kawalersku.

Nie każdemu wiadomo, że w Belgji panuje prohibicja. Piekny ten kraj wyrzekł się częściowo wódki, którą można nabywać tylko w sklepach i to w określonej ilości.

To też gdy p. Fernand ujrzał warszawski bufet, przybrany setkami butelek, najrozmaitszych kształtów, serce zadrgało mu z radości.

W restauracji hotelu Rzymskiego, gdzie spędził wczorajszy wieczór, zdążył wypróbować kilknaście odmian krajowych trunków i tyleż zakąsek.

W miłej pracy pomagała mu **przystojna Warszawianka,** z którą zapoznał się na Krakowskiem Przedmieściu i po upływie paru minut był już zakochany.

Podochoceni wyszli na świeże powietrze. Nogi zaniosły ich w kierunku placu Mickiewicza.

Wisząc na ramieniu Fernanda, dziewczka ciągnęła go do **ku ciasnej i ciemnej** uliczce Koziej. On jej mówił wdzięcznym djalektem brabanckim:

— Fifille, ta tete me revient, hottverdecke... Sait-tu, pour une fois c'est plus fort que moi!

— Gadaj sobie, gadaj — odpowiada, ciągnąc go coraz silniej.

Przed bramą hotelu Włoskiego, z ciemności wyłoniły się nagle cztery uróżowione panny. Jak na komendę obstąpiły Fernanda i jęły go ściskać, całować.

— Co za sukces! —zawołał zdumiony cudzoziemiec.

I nagle spoważniał, bowiem wszystkie panny, nie wyłączając tej z hotelu Rzymskiego, rzuciły się do ucieczki.

Po chwili Fernand ryknął ze zgrozy, bowiem stwierdził **brak 2.600 franków i złotego zegarka.** Policja szuka. Wiadomo dotychczas, że partnerka Fernanda zowie się Elżbieta Pyś.

Jak nie świnie to kury.

NOCNA ESKAPADA WIEJSKICH URWIPOŁCIÓW. — SKRADLI 12 KUR, A WŁAŚCICIELA POBILI KARABINEM PO GŁOWIE.

Lwów, 22 października.

(—) Przedwczoraj w nocy czterech uzbrojonych sprawców **usiłowało dokonać kradzieży dwóch świń na szkodę Farona Masłowskiego z Bartatowa.** Złodzieje zostali spłoszeni, a uciekając ostrzeliwali się. Z łupu jednakże złodzieje nie zrezygnowali i uciekłszy z pod zagrody Masłowskiego, **włamali się do stajni Jana Jaczyszyna w tej samej wsi, gdzie zabrali 12 sztuk drobiu.** Jaczyszyn zbudzony począł ich ścigać, złodzieje zaś strzelili do niego dwukrotnie z karabinu i rewolweru a ponadto pobili go karabinem po głowie i zbiegli do lasu. Zawiadomiona policja w czasie dochodzeń aresztowała sprawców tego napadu, a to **Wasyla i Michała Jaroszów, Michała Dąbrowieckiego ze Stawczan oraz Piotra Szewczuka z Bartatowa.**

—•—

Znowu tragiczne chłopskie wesele.

Lwów, 22. października.

(—) Przedwczoraj odbywające się w Sorokach lwowskich wesele zakończyło się tragicznie. **Mianowicie na weselu tem Dmytro Kozybroda i Iwan Sukiza pobili śmiertelnie Mikołaja Ostrowskiego z Kaniopola, który od razów kijami zmarł.**

—o—

Końskie małe sensacje.

Lwów, 22. października.

(—) Urzędowi śledczemu doniesiono, że w niedzielę między 12 a 1 w południe na terenie gminy Końskie, pow. Brzozów, **spadły dwa samoloty wojskowe z eskadry lwowskiej.** Lotnicy na szczęście wyszli bez szwanku, zaś **oba samoloty zostały poważnie uszkodzone.**

—o—

Zemsta Cymbały

Lwów, 22. października.

(—) Ze Sambora donoszą nam, że przedwczoraj po południu w gminie Stryna, pow. Sambor, parobek miejscowy **Ołeksa Cymbała mszcząc się na byłej swej narzeczonej Marji Popadyn strzelił do niej z rewolweru raniąc ją ciężko w pierś powyżej serca.** Sprawca zamachu morderczego aresztowany.

Jeszcze o procesie Halsmanna.

DRAMATYCZNE SCENY NA SALI SĄDOWEJ. — ZACHOWANIE SIĘ OSKARŻONEGO I JEGO RODZINY. — NIEZLICZONA RZESZA CIEKAWYCH. — EPILOG SENSACYJNEJ AFERY.

Innsbruk w październiku.

(=) Donieśliśmy już onegdaj w rubryce telegramów o wyroku w procesie Halsmanna. **Mianowicie ośmiu głosami na cztery uznano go winnym zabójstwa i skazano na cztery lata więzienia.** Podajemy dzisiaj — wobec znacznego zainteresowania, które wywołała ta głośna afera w całej Europie — jeszcze bliższe szczegóły, dotyczące ostatniego dnia rozprawy.

Napięcie, z którem oczekiwano wyniku w procesie Halsmanna doszło w godzinach wieczornych do wrzenia. Olbrzymi tłum zebrał się w budynku sądowym i w ulicach pobliskich, a policja musiała otoczyć gmach sądowy kordonem. Narada sędziów przysięgłych trwała przeszło dwie godziny. Wśród śmiertelnej ciszy audytorjum

odczytano werdykt.

Główne pytanie dotyczące faktu morderstwa zostało potwierdzone pięciu głosami, a zaprzeczone siedmiu głosami, a więc ostatecznie zaprzeczone — pytanie dodatkowe, dotyczące zabójstwa zatwierdzone ośmiu głosami na cztery.

Po ogłoszeniu tego werdyktu popadają w omdlenie matka i siostry oskarżonego. Oskarżony wchodzi gwałtownie na salę, kłania się szybko obrońcom i staje natychmiast przed przewodniczącym. Woła głośno:

— Zostałem skazany! Oświadczam niniejszem, że jest to straszliwa omyłka sprawiedliwości! Oświadczam tutaj, że skazano mnie nie dla tego, że jestem winny, lecz ponieważ padłem ofiarą ohydnej nagonki!

Przew.: Panie Halsmann, każę pana stąd wyprowadzić, jeśli się będzie pan tak zachowywać.

Halsmann (krzyczy): To straszne! To hańba!

Dr. Pessler stara się uspokoić Halsmanna. Podczas gdy Trybunał oddala się, aby powziąć dalsze kroki, krzyczy Halsmann dalej:

— Jestem niewinny! Pogwałcono moje prawa w moim kraju!

W tej chwili powraca przewodniczący i mówi:

— Trybunał postanowił oddalić pana, ponieważ zachowuje się pan nieprzyzwoicie.

Osk.: Nie chcę mieć nic do czynienia z takimi zbrodniarzami! Potwarzam, że to hańba!

Oskarżony chce mówić dalej, żywo gestykuluje, chwytają go jednak trzej żandarmi, aby go wyprowadzić z sali.

Prok.: Proszę o ukaranie oskarżonego za zabójstwo.

Obrońca dr. Mahler: Ponieważ obrona mimo werdyktu sędziów przysięgłych przekonana jest stanowczo o niewinności Halsmanna, **rezygnuje ona z omówienia kwestji wymiaru kary.**

Wyprowadzono tymczasem również matkę i siostrę oskarżonego, które zachowywały się w sposób **budzący ogólne współczucie.** Matka wołała ustawicznie:

— Chcą nas zniszczyć, chcą nas zgubić!

Po pół godzinnej naradzie ogłosił dopiero przewodniczący wymiar kary: **cztery lata ciężkiego więzienia wraz z zaliczeniem więzienia śledczego.** Okoliczność obciążającą podczas wymiaru kary stanowiło wyższe wykształcenie Halsmanna, łagodzącą — jego dotychczasowa nieskazitelność, dobra opinja, młodość oraz moment afektu.

Publiczność czekająca na ulicy na wyrok **przyjęła go częściowo oklaskami. Nagromadziło się tam tylu ludzi, że policja z trudem zdołała ich rozprószyć.**

Z Constanzy do Angory.

ACH TO MORZE. — STAMBUŁ I JEGO PIĘKNO. — ZBIERZCHOWSKI I PŁYNY. — W DRODZE DO ANGORY.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej")

Ankara, 7. października.

Rumuńskim statkiem „Regele Carol I." przeprawiłem się **z Constanzy do Konstantynopola.** O tej części podróży nie będę mógł wiele napisać, gdyż na samo wspomnienie tej przeprawy doznaję zawrotu głowy! Wiem tylko jedno — **do marynarki nie nadaję się** — jakkolwiek ogromnie kocham morze — ale z brzegu!

Na całe moje usprawiedliwienie dodaję, że nocy tej morze Czarne było ogromnie wzburzone — statkiem naszym rzucało jak łupinką — i wszyscy pasażerowie robili to samo — co i ja. Fale bryzgały wściekłą pianą aż do górnego pokładu, przez okno kajuty ciekła woda, statek kładł się na boki, walczył z falami, które dochodziły do wysokości 2 pięter. **Odetchnąłem dopiero na wodach Bosforu** — o godz. 1 w południe. Opisywać wjazdu do Stambułu nie będę, gdyż trzeba być chyba poetą, aby móc oddać słowem piękno tego krajobrazu. A nadto nie można opisywać tego, na co patrzyło się jednem okiem, i to nawpół otwartem — myśląc przytem — „dawajcie już raz tę przystań — gdzie jest port — do djabła"!.

Tak więc pozostawiam tego rodzaju podróże i ich opisy np. **Zbierzchowskiemu** — jako że z płynami w dobrej jest komitywie i umie wypić morze".

Konstantynopola opisywać też nie będę — Czytelniku cierpliwości, zaraz zacznie się opisywanie — dlatego, bo dużo się już pisało o tem mieście, którego piękno ze względu na swe położenie jest chyba jedyne na świecie. Ale jeżelibyśmy zabrali mu Bosfor i okolicę — **zostałaby kupa śmiecia, miljony kotów i psów — jedna dobra cukiernia** „Turquoise", ani jednego haremu, parę ciekawych uliczek itd.

Chcąc jechać ze Stambułu do Angory, trzeba znowu robić jak najweselszą minę i przeprawić się statkiem na brzeg Małej Azji, do stacji kolejowej, która nazywa się Haydarpasą. Tu muszę zaznaczyć, że Turcja dzisiejsza nie znosi, gdy się mówi, że kraj ten leży w Małej Azji. Europeizacja Turcji posunięta jest tak dalece, że np. poczta absolutnie zwraca listy nadawcy — który adresuje „Turcja w Małej Azji". Stacja Haydarpasa zapełniona tłumem podróżnych mimo piątku, a więc niedzieli tureckiej. Tłum ten barwny i głośny spieszy do Angory — za „Gazini" (Kemal Pasza) — który przed paru dniami opuścił letnią swą rezydencję w Stambule, wspaniały dawny sułtański pałac tuż nad Bosforem — i udał się do stolicy, gdzie przepędza zawsze zimę.

Za chwilę ruszamy. Jest południe — gorąco. Pociąg biegnie parę chwil wśród domów i zaraz otwiera się panorama skończenie piękna. **Morze Marmara — zatoka Izmit!** Trasa kolejowa biegnie nad samym brzegiem morskim, wijąc się serpentynami. Już widać wyspy „Priukipo" . Dalej wysepka „Riwli", miejsce wycieczek — i pierwsza stacja „Derince". Chciałoby się, by jak najdłużej trwał ten postój, by móc nasycić wzrok tym widokiem. Ruszamy, niestety dalej, ale wciąż brzegiem morskim — wszyscy znikają powoli — jedziemy przez gaje. Na horyzoncie morza rysuje się pasmo górskie „Kocaeli" — z przeciwnej strony pociągu widać zaczynające się łyse, niesamowite góry i pagórki Anatolji. Podróż niesłychanie piękna. 3 godziny trwa droga nad brzegiem morskim. Niestety, **dojeżdżamy do „Izmit".** Tu znajduje się baza marynarki tureckiej, doki okrętowe i koniec morza Marmara. Miasteczko samo małe, 30.000 mieszkańców, uroczo rozłożyło się u brzegów morza. Ludność żyje z rybołstwa, część pracuje w dokach. Krajobraz zmienia się raptownie. Jedziemy wśród gór. Dwie lokomotywy ciągną nas w górę. Przed nami roztacza się widok na jezioro „Sabanca" i góry, które od zachodzącego już słońca **liljowego nabrały blasku.** Góry te niezalesione, robią wrażenie kopców, usypanych z piasku pustyni, odbijają się w jeziorze, sprawiają piękne ale i groźne wrażenie. I to jest prawdziwe oblicze Anatolji.

Wieczór zapadł szybko, chłód powiał po kościach, dalsza droga minęła wśród ciemnej nocy. Wspólnik mego sleepingu chrapał już po turecku, gdy

Wojna z murzynami w Chicago

PRZY POMOCY BOMB ŁZAWIĄCYCH UDAŁO SIĘ POLICJI PRZYWRÓCIĆ PORZĄDEK.

Chicaga, w październiku.

Policja amerykańska musiała w ostatnich dniach **stoczyć regularną walkę z murzynami, zamieszkującymi dzielnicę chicagowską.** Murzyni, których policja chciała przyaresztować za prowadzenie zbrodniczej agitacji przeciwko białej ludności, zabarykadowali się we własnym domu i przy pomocy broni nie dopuszczali policji. Mieszkańcy dzielnicy murzyńskiej przyszli oczywiście zabarykadowanym z natychmiastową pomocą, tak, że groziły bardzo poważne starcia. Policja chicagowska ściągnęła jednak przeszło 1000 policjantów i z tak licznymi oddziałami ruszyła do ataku. **Przy pomocy bomb łzawiących i karabinów udało się ostatecznie policji przywrócić porządek.** W walkach zginął jeden policjant i jeden murzyn. Dwóch policjantów i dwóch murzynów odniosło ciężkie rany.

Truciciel żony i dzieci.

SENSACYJNA AFERA KRYMINALNA. — DZIWNY SMAK WODY. — CIĘŻKIE PODEJRZENIE.

Wiedeń, w październiku.

(=) Onegdaj **aresztowano tutaj urzędnika kolejowego Karola Kadleca, zamieszkałego w XII. okręgu przy ul. Malfatti 22 pod zarzutem zamachu morderczego na rozwiedzionej żonie Walerji i jej dzieciach w wieku 7 lat i 10 miesięcy.** P. Walerja Kadlec, która od czasu rozstania się z mężem, które nastąpiło przed kilku miesiącami, **mieszka w Baden w pobliżu Wiednia,** zrobiła do tamtejszej żandarmerji następujące doniesienie:

Gdy skosztowała 5. bm. wodę, **przygotowaną na zupę, zauważyła,** że posiada ona jakiś

niezwykły, słodkawy smak,

a równocześnie stwierdziła, że **język zupełnie jej zdrętwiał.** Ponieważ tego dnia odwiedził ją mąż, przypuszcza ona, że Kadlec

wsypał do wody truciznę,

aby pozbawić życia ją i dzieci. Kadlec zaprzecza stanowczo, jakoby to uczynił. Mimo to jednak ciąży na nim ciężkie podejrzenie, gdyż z jednej strony stwierdzono, że przed kilku tygodniami jeszcze oświadczył jednemu ze znajomych, że zabije rodzinę, a następnie popełni samobójstwo, a z drugiej strony — znaleziono w jego mieszkaniu **znaczna ilość luminalu i weronalu.**

Kadlec, który już dawniej znajdował się na obserwacji na klinice psychjatrycznej z powodu **usiłowanego zamachu samobójczego,** nie chce stanowczo wyjaśnić, skąd się wzięły u niego te trujące substancje. To też aresztowano go.

ja zasypiając, doszedłem do tego bezwzględnego przekonania, że tak pięknej podróży nie powinno się odbywać z mężczyzną, w dodatku chrapiącym.

O godzinie 8 rano, a więc po 19-tu godzinach jazdy stanęliśmy w Angorze!

O nowej stalicy Turcji — następnym razem.

Alfred Sładowski.

Jeszcze słowo w sprawie teatru.

Lwów 22. października.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze! Proszę o łaskawe umieszczenie tych paru słów na łamach Swego poczytnego pisma w odpowiedzi na artykuł ironizujący „Konkurentów p. Schillera", umieszczony w „Słowie Polskiem" p. t. „Schiller, Craig itp." z daty 21. X.

Jakkolwiek należę do tych „konkurentów p. Schillera", którzy nie pisali w „The Mask", nie niepokoili marzeń Hofmansthala i nie dali się poznać Gemierowi, posiadam jednak nieco mniej efemeryczne, a bardziej konkretne zaświadczenia moich zasług na polu kultury i sztuki międzynarodowej. Są niemi: dekoracja francuska za inscenizację Moliera, Rostanda, Romain Rollanda oraz Jugosłowiański Krzyż św. Sawy za wprowadzenie do Teatru polskiego literatury jugosłowiańskiej i wystawienie Kossora i Voynowica. Prócz tego rząd czeski wysłosował do mnie oficjalne podziękowanie za wystawienie czeskich oper. O stałym moim kontakcie z europejskiemi przejawami kultury i sztuki świadczy fakt, że **jestem od kilku lat członkiem honorowym i korespondentem francuskiego stowarzyszenia, mającego na celu między narodową ekspansję i wymianę artystyczną (Association Francaise d'Expansion et d'Echanges artistiques) znajdującego się pod protektoratem Francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Oświaty.**

Ludwik Czarnowski

Zbrodnia w ekstazie miłosnej.

ECHA MORDERSTWA ŁÓDZKIEGO PRZEMYSŁOWCA. — ZEZNANIA SŁUŻĄCEJ ZAMORDOWANEGO. — WYROK SĄDU APELACYJNEGO.

Warszawa 21. października.

W grudniu 1928 roku **zamordowany został w mieszkaniu własnem Michał Król, przemysłowiec łódzki.** Okoliczności, wśród których zbrodnia została popełniona były tak niezwykłe, iż sprawa ta przez dłuższy czas wzbudzała ogromne zainteresowanie, wywołując cały szereg domysłów i komentarzy.

Śledztwo i przewód sądowy ustaliły szczegóły następujące: 15. grudnia ubiegłego roku przyszedł do mieszkania Króla lokator domu, należącego do zamordowanego przemysłowca z zamiarem uregulowania komornego. Po bezskutecznem dobijaniu się do drzwi wejściowych udał się ów lokator wraz z kilku sąsiadami oraz z zięciem Króla do kuchennej klatki schodowej i tam skonstatowali obecni, że drzwi kuchenne były otwarte. Weszli więc do kuchni i oto oczom ich przedstawił się okropny widok: na łóżku leżała bez ruchu służąca Króla, **Wiktorja Kulikowska**, której poza zdradą dokonan'a na niej gwałtu, o kilka metrów dalej leżał na podłodze, twarzą do ziemi, Michał Król, którego głowa nurzała się w kałuży krwi. Wezwany natychmiast lekarz stwierdził, **że Król zmarł wskutek postrzału w głowę.** Kulikowską zaś doprowadził do przytomności, okazało się bowiem, że była pijana.

Przed sędzią śledczym zeznała Kulikowska, że w dniu krytycznym przyszedł do niej znajomy jej, Stefan, (nazwiska nie podała, twierdząc, że zna tylko imię tego osobnika) i przyniósł z sobą kilka butelek wódki. Tajemniczy ów Stefan czekał w kuchni, ponieważ Kulikowska zajęta była podawaniem kolacji do stołu. Potem dopiero rozpoczęła się w kuchni libacja. Pozatem Kulikowska nic nie pamiętała, gdyż upiła się aż do utraty przytomności. Należy zaznaczyć, że Kulikowska podała rysopis osobnika, którego nazywała Stefanem.

Sprawa utknęłaby niewątpliwie na martwym punkcie, gdyby w dwa miesiące po zabójstwie **nie aresztowano osobnika, którego wygląd zgadzał się z rysopisem podanym przez Kulikowską.** Był to niejaki **Roman Szczeciński**, który nie wytrzymał ataku pytań podczas śledztwa i przyznał się do zamordowania Króla. Podał on nowe, sensacyjne szczegóły, zeznał mianowicie, że miał zamiar na kilka miesięcy przed zbrodnią okraść Króla i w tym celu przychodził do jego mieszkania dwukrotnie w roli handlarza-domokrążcy, **w końcu jednak zakochał się w Kulikowskiej** i dlatego porzucił plan okradzenia Króla. W dniu krytycznym upił Kulikowską, aby ją posiąść i plan ten powiódłby się w zupełności, gdyby Król nie wszedł nagle do kuchni. Szczeciński zerwał się z łóżka, ale Król zagrodził mu drogę, wołając: „Bandyci! złodzieje!" i wtedy to **Szczeciński strzelił do Króla,** kładąc go trupem na miejscu.

Sąd okręgowy w Łodzi skazał Szczecińskiego na **15 lat ciężkiego więzienia**, wczoraj zaś sprawę rozpatrzył Sąd apelacyjny w Warszawie. Bronił Szczecińskiego z urzędu adw. Józef Litauer. Sąd apelacyjny, biorąc pod uwagę, że zabójstwo dokonane było w stanie **ekstazy miłosnej, zmniejszył karę do 12 lat ciężkiego więzienia.**

Zjazd delegatów niższych pracowników pocztowych.

UCHWALONO SZEREG POSTULATÓW EKONOMICZNYCH.

Lwów, 22 października.

(jp) W niedzielę odbył się w sali Tow. Pedagogicznego **ogólny zjazd niższych pracowników pocztowych,** w którym wzięli udział delegaci ze Lwowa, oraz ze wszystkich miast Małopolski. Zjazd zaszczycili swoją obecnością m. in. nadr. **Dzięciołowski** jako reprezentant Dyrekcji Poczt i Tel., jakoteż b. prezes lwowskiej Dyrekcji Poczt, **p. Popowicz.**

Obrady zagaił prez. Związku, **Kotowski**, poczem wybrano przez aklamację **przewodniczącym zjazdu prez. Popowicza.**

Następnie wygłoszono szereg referatów. **P. Rogalski mówił o obecnem położeniu niższych pracowników pocztowych,** zaś **p. Korba o organizacji.** Następnie przemawiali p. Kopf z Krakowa i p. Duma im. centralnego Związku kolejarzy we Lwowie oraz delegaci związków prowincjonalnych.

Po dyskusji uchwalono rezolucje, w których domagano się poprawy bytu, m. in. **wypłaty zaległego dodatku mieszkaniowego, mianowania po roku nienagannej służby etatowymi pracownikami, odpowiedniego przeszeregowania, zrównania emerytów austrjackich z emerytami polskimi** oraz przyznania im zniżek kolejowych. — Nakoniec uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o **pomoc kredytową na budowę mieszkań** dla pracowników pocztowych w siedzibach Dyrekcji pocztowych.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23. X. 1929.

HARRY SCHRECK.

DWA ŚWIATY.

Renata mieszkała w małem, nadmorskiem miasteczku, do którego latem przyjeżdżają od czasu do czasu ludzie, by odpocząć i uspokoić nerwy. Renata jest młodą 16-letnią panienką, śliczną zgrabną i elegancką. Właśnie przygotowuje się obecnie do przywitania pewnego pana, który przyjechał, by spędzić urlop w miasteczku.

*

Pan, którego oczekiwano, przyszedł. Jest jednak nieco zażenowany. Nie był w miasteczku już siedem lat. Gdy tu bawił ostatnio Renata była jeszcze małem 9-letniem dzieckiem, które tak chętnie brał na kolana i z którem bawił się wesoło. Dziś siedzi przed nim dorosła panna, z którą trzeba zupełnie inaczej rozmawiać, aniżeli przed siedmiu laty. Myśli usilnie co powiedzieć i wreszcie mówi, nie mogąc zdobyć się na nic innego:

— Tak, rzeczywiście — ależ nie, jak tyś, jak pani wyrosła! I jak szybko czas leci!

Renata uśmiecha się zlekka.

Pan, który przybył z wizytą, czuje, że powinien właściwie powiedzieć coś innego. Ale rzeczywiście oszołomiony jest tą metamorfozą i milcząco kiwa głową, gdy Renata proponuje, by poszli na spacer.

Idą ulicą. Renata stara się zabawić gościa rozmową. Pan spogląda z podziwem i zachwytem na gibką postać towarzyszącej mu panienki, w białej sportowej sukience i baskijce na głowie.

— Pójdziemy na plac tenisowy? — pyta Renata — Spotkamy tam Willy Drucka. Pamięta pan Willy Drucka?

— Ależ tak pamiętam. Małego, jasnowłosego, niebieskookiego chłopca, którego często brał „na barana".

*

Przyszli na plac tenisowy. Pan widzi oczekującego Willy Drucka. Właściwie to nieście — on go wcale nie widzi. Gdyż ten Willy Druck wcale nie jest tamtym Willy Druckiem. Przed panem, który przybył z wizytą, staje młody herkules, opalony na bronz, silny, wysoki i zgrabny. W białej koszuli, białych spodniach, bawi się niedbale rakietą.

Witają się serdecznie. Willy Druck przypomina sobie, jak przez mgłę tego pana. Ale to wszystko jedno. Nie bawią się w konwenanse. Proponuje Renacie rozegranie jednej partji.

— Kupiłam właśnie nowe piłki — woła Renata.

— A jak pan uważa, które piłki są najlepsze? — pyta pana, który przybył z wizytą.

Ale pan nie umie na to pytanie odpowiedzieć. On nie gra w tenisa.

*

Po południu wyjeżdżają w trójkę na spacer samochodem: Renata, Willy Druck i przyjezdny pan.

Piękne auto bladoniebieskie, mknie cicho, poprzez ulice miasteczka. Pan spogląda ze zdumieniem na śmiałe ruchy Renaty, siedzącej przy kierownicy. Pragnie cośkolwiek powiedzieć i zwierza się, że kupił sobie również niedawno auto.

— Rzeczywiście? — pyta Renata. — A jakie auto? Z jakim motorem? Z czterocylindrowym, czterotaktowym? I hydraulicznym hamulcem?

Pan nie wie, co odpowiedzieć. Temi sprawami nigdy się nie interesował. Uśmiecha się z zażenowaniem. Ale młody atleta (Willy Druck) przychodzi mu z pomocą.

— Tak, pewnie czterocylindrowy, czterotaktowy motor. Jakże może być inaczej. Oczywiście to są najlepsze. A próbował pan, jak hamuje? Jak działają sprzęgła?

Pan, który przybył z wizytą, czuje, że się rumieni...

*

Przy podwieczorku, pan pragnie naprowadzić rozmowę na znane sobie tematy. Pyta Renaty, czy chętnie czyta książki. Renata uśmiecha się i oświadcza że tak, chętnie czyta. Pan oddycha z ulgą. Ożywia się. I pyta szybko dalej, co właściwie Renata czyta. Okazuje się, że Wallace'a.

Pan, który przybył z wizytą, nie czytał Wallace'a. Jest zmartwiony. Pragnie, by się stał cud i by on czytał Wallace'a, tak samo, jakby znał się na piłkach tenisowych i wiedział coś nie coś o motorze samochodowym. Myślał dotąd, że ludzie ze smakiem, ludzie kulturalni, wykształceni, nie muszą interesować się tem...

Pyta o inne książki. Renata uśmiecha się, lecz zaprzecza. Nie, nie czytała. Poza Wallacem czytała Leroux, Leblanca. Nic więcej. Szkoda, tak. Rzeczywiście szkoda.

Następnego dnia Renata ma prośbę do przyjezdnego pana. Słyszała, że on umie pisać, że to jego właściwie zawód. A nauczyciel zadał im na wakacje prace. Czy nie zechciałby jej napisać? Dla niego nie będzie to trudne.

— Doskonale — mówi pan — napiszemy razem.

Ale Renata jest zdziwiona.

— Razem? Ja myślę, że pan sam prędzej napisze. A ja... widzi pan... my tam mamy właśnie nowe płyty patefonowe...

*

Pan zabrał się do pisania wypracowania dla Renaty. Napisze to doskonale, jaki wdzięczny temat. I przysłuży się

Korzyści z podróży Mac Donalda do Waszyngtonu.

ŻYWE PORUSZENIE W ANGIELSKICH KOŁACH DYPLOMATYCZNCH. — NIEZADOWOLENIE KONSERWATYSTÓW. — JAKIE USTĘPSTWA UZYSKAŁ MAC DONALD. — OPINJE PRASY AMERYKAŃSKIEJ.

Londyn, w październiku.

Z czem wyjechał premjer Mac Donald z Waszyngtonu? Jakie są istotne rezultaty konferencyj, przeprowadzonych pomiędzy Hooverem a Mac Donaldem? Czy osiągnięto istotne porozumienie? **Te pierwszorzędnej wagi pytania są dziś na ustach całej niemal Anglji.** Dawno już zaiste nie obserwowano w angielskich kołach politycznych tak silnego ożywienia, dawno już nie widziano takiego poruszenia, jakie w chwili obecnej panuje w związku z temi pytaniami wśród najszerszych warstw ludności angielskiej.

Prasa londyńska przepełniona jest całemi szpaltami specjalnych korespondencyj, które w najbardziej drobiazgowy sposób podają wszelkie szczegóły z podróży i konferencji Mac Donalda. O ile jednak w dziennikach, zbliżonych do dzisiejszego rządu angielskiego panuje entuzjazm i każdy objaw nadzwyczajnej gościnności amerykańskiej wobec premjera Donalda komentowany jest jako sukces polityki nowego rządu angielskiego, o tyle w prasie konserwatywnej uwidacznia się dość silny sceptyzm, a nawet rezultaty misji premjera Mac Donalda poddawane są dość silnej krytyce.

„Wspólne deklaracje — czyta się w dziennikach konserwatywnych — wydane przez **Mac Donalda i Hoovera, są utrzymane wprawdzie w nadzwyczaj ugrzecznionym, a nawet serdecznym tonie**, ale pomiędzy wierszami tych deklaracyj czyta się wyraźnie, że o porozumieniu niema jeszcze mowy, oraz, że różnice zdań, zachodzące pomiędzy Waszyngtonem a Londynem nie są jeszcze pokonane. Ktokolwiek chciałby więc — czyta się dalej — snuć jakieśkolwiek nadzieje z konferencyj Mac Donalda i Hoovera, ktokolwiek chciałby wierzyć, iż premjerowi angielskiemu udało się przezwyciężyć dotychczasowe stanowisko Ameryki w kwestjach rozbrojenia morskiego i panowania nad oceanami, ten byłby zaiste zbyt lekkomyślnym optymistą...".

Cóż bowiem przynoszą oficjalne deklaracje Mac Donalda i Hoovera? — głoszą dalej dzienniki konserwatywne. — Poza ogólnikami, oraz poza stwierdzeniem, iż decydujące rozstrzygnięcia zapaść mogą na przyszłej konferencji wszystkich zainteresowanych mocarstw morskich, niema w deklaracji waszyngtońskiej **ani jednego słowa o tem, jakoby udało się doprowadzić do porozumienia między Anglją a Ameryką w kwestji uregulowania tonażu poszczególnych krążowników**, a więc w sprawie, która jest stosunkowo najważniejszą dla Anglji. Mieści natomiast w sobie deklaracja waszyngtońska dość wyraźną iluzję do sprawy wolności mórz, do czego od szeregu już lat zmierzają Stany Zjednoczone, a co dla interesów angielskich jest niemożliwe do przyjęcia...".

Czy ten pesymizm konserwatywnej prasy angielskiej jest uzasadniony? Czy istotnie rezultaty podróży Mac Donalda nie ziściły nadziei, pokładanej przez premjera angielskiego? Aby odpowiedzieć na te pytania, należy przedewszystkiem zaznaczyć, iż konserwatyści angielscy przeszli ostatnio do bardzo ostrej opozycji wobec polityki nowego rządu angielskiego. O ile po konferencji haskiej, oraz po nieustępliwej grze ministra Snowdena w Hadze zachowali naogół konserwatyści życzliwą neutralność wobec rządu premjera Mac Donalda — i określali nawet taktykę polityczną nowego rządu angielskiego jako kontynuowanie polityki byłego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, o tyle ostatnio dokonał się w obozie konserwatywnym **zasadniczy zwrot**. Powodem tej zmiany stało się podpisanie umowy w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Rosją sowjecką a Anglją. Konserwatyści nie mogą i nie chcą wybaczyć nowemu rządowi angielskiemu, iż podpisał umowę z Sowjetami, zanim nie uzyskał od Moskwy definitywnych zobowiązań co do licznych, spornych dotąd kwestyj — i dlatego też przeszli konserwatyści do zdecydowanych ataków na rząd premjera Mac Donalda.

I jeśli teraz z tego punktu widzenia spojrzy się na stanowisko prasy konserwatywnej odnośnie do rezultatów podróży Mac Donalda do Waszyngtonu, nic dziwnego, iż w stanowisku tem znajduje się dość wiele przesady, która podyktowana została głównie ostrym kursem opozycyjnym, stosowanym obecnie przez konserwatystów wobec rządu Mac Donalda.

Jak się zatem przedstawia objektywna prawda rezultatów konferencji Mac Donalda z Hooverem? Najbardziej miarodajnemi **będą tu głosy dzienników amerykańskich**, które w ostatnich dniach nadeszły do Londynu. I oto pisma amerykańskie podkreślają wprawdzie wyraźnie, iż konferencje Hoovera z Mac Donaldem nie doprowadziły jeszcze do definitywnego uregulowania kwestji zbrojeń morskich oraz całokształtu licznych innych zagadnień angielsko-amerykańskich, niemniej jednak wizyta premjera angielskiego w „Białym Domu" waszyngtońskim **przyczyniła się bezwątpienia do złagodzenia naprężenia, jakie do tej pory zaznaczało się pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi.** „Prawdą jest — czyta się w jednym z dzienników amerykańskich — iż droga do zupełnego uzgodnienia polityki morskiej Anglji i Ameryki jest jeszcze daleka, prawdą jest również, że dotychczasowe różnice angielsko-amerykańskie nie zostały przez pierwszą podróż premjera Mac Donalda najzupełniej zatarte, ale premjer angielski uczynił pierwszy krok, który przez dalsze konferencje doprowadzić może zczasem do niezwykle doniosłych decyzyj. I tak już pierwszem następstwem wizyty Mac Donalda ma być zwołana na początek przyszłego roku wielka konferencja morska z udziałem wszystkich zainteresowanych mocarstw — po tej konferencji przyjść mogą inne, niemniej doniosłe decyzje i postanowienia"...

Ten głos dziennika amerykańskiego maluje najtrafniej właściwe rezultaty podróży Mac Donalda. Premjer angielski nie wywiózł wprawdzie z Waszyngtonu żadnego gotowego traktatu, ani definitywnego porozumienia, ale **przygotował grunt**, na którym toczyć się mają dalsze pertraktacje angielsko-amerykańskie. Nie jest to może sukces dla Anglji, dla tej Anglji, która niedawno jeszcze bezapelacyjnie panowała na morzach całego świata, ale jest bezsprzecznie poważnem posunięciem się naprzód w dotychczasowej ciężkiej dla Anglji rywalizacji morskiej ze Stanami Zjednoczonemi.

ślicznej dziewuszce, którą tak lubi. Pisze swym poważnym stylem z którego jest tak dumny. Ale przerywa co chwilę. Widzi z oddali, jak Renata tańczy przy dźwiękach patefonu. Jak pięknie ona tańczy. Wolałby, miast pisać, być przy niej w tej chwili. Ale lepiej, że nie jest. Mogłaby go poprosić do tańca. A on... on nie tańczy. Więc pisze dalej i stara się, by wypracowanie wypadło doskonale.

Oddał je wreszcie Renacie. Ona czyta z rozczarowaną miną. — Dostanę za to „ledwie dostatecznie" — mówi.

Pan, który przybył z wizytą, znów się rumieni.

*

Wreszcie pan wita się z matką Renaty. Przyjechała właśnie w tej chwili. Już rozmawiają z sobą. I jakże doskonale się rozumieją.

Matka Renaty nie gra w tennisa. Matka Renaty przywiązuje mało wagi do czterocylindrowego — czterotaktowego motoru. Matka Renaty nie czyta Wallace'a. Matka Renaty nie tańczy przy dźwiękach patefonu.

Rozmawiają o poważnych książkach, mówią o podróżach, o znajomych. Prowadzą żywą, interesującą rozmowę.

— Jaka szkoda — myśli odchodząc pan, który przybył z wizytą. — Jaka szkoda, że nie ona jest Renatą, 16-letnią, młodą zgrabną i śliczną...

Tłum. F. M.

Nowojorskie ciekawostki.

SENSACYJNY WYNIK TEGOROCZNYCH MANEWRÓW MORSKICH. — NOWY JORK NIE MÓGŁ SIĘ OBRONIĆ PRZED „NIEPRZYJACIELSKIM" ATAKIEM. — KŁOPOTY Z POTĘŻNIEJĄCYM USTAWICZNIE RUCHEM ULICZNYM. — POTĘŻNE PLANY ROZWOJOWE. — NOWA DZIELNICA MILJARDERÓW. — ROZWÓJ AMERYKAŃSKIEGO FILMU DŹWIĘKOWEGO.

Nowy Jork, w październiku.

Nowy Jork śledził ostatnio z niezwykłem zainteresowaniem przebieg batalji toczącej się u jego bram. Dzienniki zamieszczały codziennie komunikaty „z frontu". **Bulwarami maszerowały przy dźwiękach trąb bataljony żołnierzy w pełnem uzbrojeniu.** Słowem, atmosfera przypominała zupełnie wojnę — brakło w niej jedynie zdenerwowania i trwogi. Bo wojna była naturalnie tylko fikcyjna. Tworzyły ją manewry, które miały zobrazować najazd olbrzymiej armji nieprzyjacielskiej na Nowy Jork.

Od strony wybrzeży morskich nadciągnęły **potężne szeregi półmiljonowej armji i rozpoczęły regularną walkę o zdobycie portu, oraz całego N. Jorku.** Oczywiście na ratunek zagrożonej stolicy ruszyły w tej chwili oddziały obronne. Niestety jednak mimo rozpaczliwych wysiłków armji obronnej, napastnicy zdołali po kilku dniach opanować najzupełniej całe wybrzeże — a wraz z niem i N. Jork.

Klęska armji, broniącej N. Jorku wywołała wśród mieszkańców, śledzących z pilną uwagą przebieg manewrów, żywe poruszenie. Dzienniki, które przez cały czas podawały szczegółowe meldunki z „placu boju", przyniosły wiadomość o klęsce z dość wyraźnem ubolewaniem. **Posypały się głośne zarzuty**, stwierdzające, iż wybrzeże nowojorskie jest niedostatecznie obwarowane i nieprzygotowane do należytego odparcia niespodzianych ataków. Na szczęście jednak nie grozi na razie jeszcze N. Jorkowi żedne realne niebezpieczeństwo, znikąd na razie nie jest spodziewany najazd „nieprzyjacielskiej floty" — to też Nowojorczycy zadowolili się oświadczeniem, iż władze wojskowe będą musiały pomyśleć o poważniejszem przegrupowaniu i umocnieniu sił obronnych na wybrzeżu nowojorskiem.

Rozbudowa miasta.

Bardziej realnie przedstawiają się natomiast kłopoty N. Jorku z rozbudową miasta, oraz z unormowaniem potężniejącego ustawicznie ruchu ulicznego. Dziś wszakże swobodne poruszanie się w centrum N. Jorku jest prawie że niemożliwe. Olbrzymie sznury automobili posuwać mogą się niekiedy z trudnością krok za krokiem, a w niektórych godzinach, zwłaszcza, gdy pracownicy biurowi i robotnicy opuszczają potężne drapacze fabryczne, komunikacja staje się wręcz niemożliwa. Tysiące ludzi czeka na każdem skrzyżowaniu ulic, tysiące automobili i innych pojazdów nie może ruszyć z miejsca. Pomimo rozpaczliwych wysiłków policji tworzy się na ulicach zastój, którego przez dłuższy czas nie można usunąć. Nie należy bowiem zapominać, iż w potężnych gmachach biurowych, mieszczących się **w śródmieściu pracuje po 20 i 30 tysięcy osób** — i armja tych pracowników schodząc i opuszczając pracę, musi wpływać na zatamowanie ruchu ulicznego.

A gdy weźmie się pod uwagę fakt, iż ludność N. Jorku wzrasta ustawicznie i że ciągle zwiększa się potrzeba budowy coraz to nowych domów na wyzyskanym już do ostateczności gruncie N. Jorku, nic tedy dziwnego, że zarówno kwestja uregulowania ruchu, jak i umożliwienia rozbudowy miasta stanowią w chwili obecnej najpoważniejszą troskę N. Jorku.

„Nie brak oczywiście najróżnorodniejszych reformatorów, którzy starają się **rozwiązać te trudne problemy. I**

tak od pewnego czasu żywą dyskusję wywołuje **projekt przebudowy N. Jorku,** opracowany przez liczne grono najpoważniejszych architektów i inżynierów, powołanych do współpracy nad rozwojem N. Jorku przez specjalną fundację „Russel Sage". Plan ten przewiduje ścisłe **zespolenie N. Jorku z otaczającemi go miastami** i stworzenie na tej przestrzeni nowych, potężnych arterji komunikacyjnych, przystosowanych najzupełniej do wymogów dzisiejszego życia. A więc cały ruch uliczny podzielony miałby być na trzy zasadnicze odnogi. Normalna ulica służyć miałaby dla ruchu pieszych. Nad nią wznosiłaby się druga ulica, przeznaczona tylko dla automobili. A wreszcie w podziemiach byłoby miejsce dla kolejek i tramwajów. **Takie rozłożenie ruchu pozwoliłoby oczywiście swobodnie pomieścić się w N. Jorku około 20 miljonom ludzi,** tak, że **dalszy rozwój N. Jorku mógłby pójść normalnym torem.**

Odpowiednio rozlokowane byłyby również place pod budowę nowych drapaczy nieba. Na poszczególnych terenach **zarezerwowane zostaną miejsca pod potężne bloki nowych domów, które jednak będą tak rozmieszczone, ażeby wszędzie było dość powietrza i zieleni ogrodów.** Te nowe dzielnice ciągnęłyby się oczywiście poza obrębem dzisiejszego N. Jorku — stałyby jednak z centrum miasta w ścisłej łączności.

Mimo wszystko jednak nowe plany rozwojowe nie dadzą się zbyt rychło wprowadzić w życie — to też na razie w dalszym ciągu duszno i ciasno jest na centralnych ulicach N. Jorku, a władze głowią się nad sposobami, by chociaż prowizorycznie ułatwić komunikację uliczną w godzinach najsilniejszego ruchu. Ostatnio naprzykład **wprowadzono zakaz, wzbraniający automobiliom przejeżdżać przez główne ulice w chwili najsilniejszego ruchu pieszych przechodniów.** Zarządzenie to okazało się jednak znowu tylko połowiczne — wprowadziło bowiem na licznych ulicach bocznych tem większy chaos i zamieszanie.

Uroczyste poświęcenie nowego lokalu

Stow. drobnych kupców.

Lwów, 22 października.

(jp) W ub. niedzielę odbyło się uroczyste **poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Stow. drobnych kupców.** Lokal ten, znajdujący się w Rynku l. 3, pozwoli Stowarzyszeniu na rozwinięcie szerszej działalności, posiada bowiem obszerne ubikacje na zebrania zawodowe, jakoteż dla celów towarzyskich. Stowarzyszenie posiada również dość obfitą bibljotekę.

W uroczystości obok członków Stowarzyszenia uczestniczyli także przedstawiciele władz, m. in. im. Magistratu r. **dr. Bozmański**, im. Izby skarbowej **r. Srokowski** i ref. podatkowy **dr. Brandowski**, wiceprezes Izby handl. przem. **inż. Ulam**, dyr. Izby **dr. Trawiński**, posłowie **dr. Reich i Eisenstein** oraz wielu innych przedstawicieli władz, jakoteż pokrewnych stowarzyszeń.

——o——

Nowa dzielnica miljarderów.

W szczęśliwszem położeniu, niż władze N. Jorku są amerykańscy miljonerzy. Do tej pory mieszkali królowie dolarów na słynnej „Fifth Avenue" i tu też wznosiły się wspaniałe pałace i zabudowania najsławniejszych krezusów. Ostatnio jednak „Fifth Avenue" okazywać zaczęła się za ciasną dla napływających ustawicznie nowych miljonerów. **Najbogatsi zdobyli się jednak rychło na radykalną decyzję.** „Fifth Avenue" pozostawiono 15 tysiącom „biedniejszych" królów dolarowych, — bogatsi zaś sprzedali swe dotychczasowe pałace i przenieśli się na nowo zakupione grunta w „Park Avenue". Na ciemnych skałach granitowych wyrosły wnet — jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — **nowe, wspaniałe pałace z marmuru.** Na wybrzeżu urządzono kąpielisko, otoczone barwną orgją podzwrotnikowej roślinności. Całość czyni wrażenie bajki, prawdziwej, nowoczesnej bajki o cudach, powołanych do życia przez pieniądz.

„Park Avenue" ściąga też dziś na siebie powszechną uwagę i jest najpiękniejszą dzielnicą nowojorską.

Jest jednak pozatem jeszcze jedna dziedzina, którą się N. Jork w chwili obecnej interesuje. Dziedziną tą — to **film dźwiękowy.** Na całym Broadwayu będącym głównem centrum kinematografów, nie ma dziś ani jednego kina, któreby wyświetlało filmy nieme. Obrazy mówiące i śpiewające, a w najgorszym razie tylko grające, — w każdym jednak razie nie nieme — żądane są przez publiczność. Jest to wielki sukces filmu dźwiękowego. Początkowo bowiem, gdy pierwsze filmy grające i śpiewające zaprezentowane zostały szerokim masom, sądzono naogół, że **film dźwiękowy nie utrzyma się.** Głos ludzki brzmiał na taśmie filmowej nienaturalnie, robił wręcz humorystyczne wrażenie, upodobniając się do sztuczek brzuchomówców. Ponadto zaś głos aktora słyszany był tylko wtedy, gdy był on zwrócony wprost do publiczności. Wszelkie zdjęcia z profilu i z boku posiadały bardzo niewyraźne dźwięki. Jeśli zaś nadto weźmie się pod uwagę i to, że nie można było na taśmie dźwiękowej ustalić poszczególnych dźwięków, że **naprzykład brawa kilku aktorów brzmiały na taśmie filmowej jak groźne grzmoty i piorunny,** nic tedy dziwnego, że początkowe filmy dźwiękowe nie budziły zbytniego zaufania.

Humorystyczne efekty, jakie budził film dźwiękowy, zmuszały oczywiście wytwórnie filmowe do produkowania tylko lekkich komedyjek dźwiękowych, a to odbijało się w następstwie i na całości repertuarowej.

Szybko jednak usunięto wszelkie te usterki i dzisiaj nietylko że znacznie udoskonalono dźwięki głosu na taśmie filmowej, ale ponadto produkuje się już poważniejsze dramaty, przerabiając je przeważnie ze starych, niemych filmów.

Wymownym dowodem rozwoju filmu dźwiękowego jest fakt, iż w chwili obecnej budowane są na Broadwayu **trzy potężne gmachy filmowe,** które wyświetlać będą tylko filmy dźwiękowe. Nowe gmachy filmowe będą jedyne zdaje się w swoim rodzaju na całym świecie. Obok sali kinowej, w której zasiąść będzie mogło równocześnie 30.000 osób, posiadać będą nowe gmachy własne sklepy, a nawet projektowane są własne kawiarnie i własne dzienniki.

To się nazywa prawdziwie amerykańska zapobiegliwość..

Tragedja nieszczęśliwej matki.

„SŁOWICZE DŹWIĘKI W MĘŻCZYZNY GŁOSIE, A W SERCU — LISIE ZAMIARY". — W SZPONACH NIESUMIENNEGO UWODZICIELA.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, w październiku.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się onegdaj na jednej z ulic paryskich. Oto 24-letnia sprzedawczyni sklepowa, **Marja Bellote,** zastrzeliła z browninga 33-letniego **lekarza Karola Beltrama,** a następnie **targnęła się na swe życie.**

Bliższe szczegóły tej krwawej historji są następujące: Przed trzema laty zapoznała się Marja z Beltramem, pokochała go i została jego kochanką. Była to dziewczyna uczciwa i dała się sprowadzić z drogi cnoty wskutek

przyrzeczeń i obietnic uwodziciela,

który oświadczył jej, że obecnie ożenić się z nią nie może, lecz uczyni to z całą pewnością po pewnym czasie. Owocem tego małżeństwa była dziewczynka Luiza, licząca obecnie dwa latka.

Lekarz z dnia na dzień odwlekał ślub i łożył bardzo skąpo na utrzymanie kochanki i dziecka tak, że biedna kobieta

musiała ciężko pracować.

Zniecierpliwiona takim stanem rzeczy, zażądała wreszcie od uwodziciela, aby się z nią ożenił. Wówczas on, rozgniewany jej naleganiem, wyznał jej **szczerą prawdę.** Oto stosunki majątkowe zmuszają go do **ożenienia się z panną bardzo bogatą i posażną.** Zresztą niema on pewności — jak oświadczył — **czy Luiza jest naprawdę jego dzieckiem,** gdyż nie może mieć zaufania do kobiety, która oddała mu się przed ślubem.

W nieszczęśliwej kobiecie, oszukanej w tak nikczemny sposób, obudziła się chęć zemsty. Pewnego wieczora ubrała dziecko i tramwajem pojechała do mieszkania uwodziciela, pragnąc tutaj **pozbawić życia tego łotra, zabić dziecko oraz popełnić samobójstwo.** Nagle, jadąc tramwajem, spostrzegła właśnie **lekarza, idącego trotuarem.** Zostawiwszy w swem zdenerwowaniu dziecko w wozie (zaopiekował się niem. jak to widzimy z ryciny, konduktor), wyskoczyła i podążyła za Beltramem.

Na ustronnym rogu ulicy **zatrzymali się kochankowie.** Rozmowa nie trwała długo. Po chwili rozległ się

huk kilku strzałów

i dwa ciała ludzkie runęły na ziemię. Niesumienny uwodziciel **poniósł śmierć na miejscu,** a Marja, **ciężko zraniona, znajduje się obecnie w szpitalu.**

——o——

Amerykańskie środki ochronne przeciw pocałunkom.

Lwów 22. października.

Władze stanu Kansas w Ameryce Północnej odkryły, że całowanie się przedstawia

wielkie niebezpieczeństwo

dla zdrowia i powzięły przeciw niemu odpowiednie środki zaradcze.

Miejscowy komitet zdrowia wypracował specjalne reguły i ogłosił je z zaleceniem dla publiczności:

Oto niektóre przepisy:

„Nie całujcie nigdy osoby, której ciało jest lodowate, albo bardzo gorące.

„Nie całujcie się, kiedy jesteście w ubraniu z futra, jeżeli macie to potem uczynić w ubraniu lżejszem.

„Nie całujcie się nigdy w miejscu, gdzie jest wiele ludzi, albo w pokojach niedostatecznie przewietrzonych. W każdym razie, jeżeli już przekroczycie tę regułę i czujecie się potem niedobrze, to weźcie natychmiast bardzo gorącą kąpiel na nogi, z mąką gorczyczną i unikajcie przeciągów.

„Pożądane jest także, jeżeli jesteście w towarzystwie, które się oddaje pocałunkom, **zabrać ze sobą butelkę płynu na płókanie gardła".**

Ponieważ w wielu krajach jest zwyczaj, że po ślubie państwo młodzi muszą się pocałować publicznie, w większem towarzystwie, więc pan na młoda chyba musiałaby to uczynić boso, z nogami w kuble z mąką gorczyczną, a pan młody z butelką płókanki w ręku.

Chyba, że całowaliby się przez bibułkę.

——o——

KOBIETA w DOMU i SALONIE



-GAZETA PORANNA SWOIM CZYTELNICZKOM-

Nr. 197. Dodatek tygodniowy do Nr. 9019 z dnia 23 października 1929.

Pod redakcją JANINY PELEŃSKIEJ.

Pogadanka.

Jak zachować radość życia i zdolność do czynu.

Lwów, 22 października.

W poprzedniej pogadance mówiłyśmy o mrokach, które czasem powoli i niepostrzeżenie — a czasami nagle i bezpośrednio po blasku i jasności, opanowują nasze wewnętrze „ja". — W dążeniu do wykrycia sprzymierzeńców, którzy ułatwiają tym niepożądanym gościom przystęp do naszej duszy, znalazłyśmy takie czynniki, jak niedomagania fizyczne i moralne. — I uznałyśmy, że tym czynnikom wypowiedzieć trzeba walkę, aby ocalić tę jasność słoneczną, która stanowi największe dobro istnienia, tę radość życia, do której mamy wszyscy nie tylko prawo, ale nawet obowiązek. Zgorzkniałość bowiem i zniechęcenie jest jak zaraźliwa choroba — udziela się otoczeniu, szerzy szkodliwy i zgubny defetyzm.

A zatem dbałość o swoje zdrowie fizyczne i moralne, pozwalające nam, zachować zawsze pogodne na świat spojrzenie i wiarę w piękno i dobro istnienia, powinna być pierwszem naszem przykazaniem. Najlepszą zaś i najpewniejszą drogą do osiągnięcia tego celu będzie ta, której wskazanie, nieprzestarzałe mimo lat upłynionych, dały nam słowa Asnyka: „Z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe"... Twórczy udział w życiu na miarę sił i zdolności, najlepiej rozprasza chmury z horyzontu naszej duszy i jest najlepszem remedium przeciw zwątpieniom i zniechęcenia...

I wielką prawdę zawiera aforyzm myśliciela francuskiego, że za wszystkie niedomagania egzystencji ziemskiej wynagrodził Bóg ludzi, dając im pracę. Stałe dążenie do wytkniętego celu, wypełnienie życia zajęciami, absorbującemi nasze myśli, jest najświeższem, najzdrowszem źródłem zadowolenia.

Ale przy całej swojej słuszności, zasada ta wymaga przecież pewnego krytycznego nastawienia, pewnego umiaru w zastosowaniu do poszczególnych wypadków. Niema bowiem w żadnej dziedzinie środków uniwersalnych, któreby można zawsze i do wszystkich jednakowo stosować, bez indywidualizowania każdego wypadku.

I tu właśnie należy zwrócić szczególniejszą uwagę na to zastrzeżenie, które wypowiedziałem już wyżej: — „w miarę sił i zdolności".

Poślednie małe ptaszę, o wątłych skrzydłach, nie może aspirować do wzlotu na wyżyny, dostępne tylko królewskim ptakom, a wszelki wysiłek, by im dorównać, byłby tylko zmarnowaniem energji, mogących starczyć na celowy lot na krótką metę. Bo jednak praktyczna ekonomja, na której opierają się prawidła życia, kaze nie zawsze tylko mierzyć siły na zamiary, ale niekiedy ustalać zamiar, według sił. Dzisiejsza organizacja życia podstawia raczej na miejsce bajecznego czynu Wyrwidęba czy innego Herkulesa, akcję zbiorowości, zestrzeloną ku jednemu celowi...

Nie każdy jest zdolny do jednej miary wysiłku, a zbyt nieopatrzne szafowanie ze swej skarbnicy, bez policzenia jej zawartości, może tylko doprowadzić do przedwczesnego bankructwa. Dlatego nie dość jest mieć pragnienie udziału w żywem życiu; trzeba ten udział jeszcze tak ustosunkować, aby wyszedł on na jak największy pożytek dla ogółu i na największą radość dla nas samych.

I tu pozwolę sobie zwrócić na jedno uwagę. — Mimo, że hasłem i dewizą naszych czasów jest wieczna młodość, że słowo „starość" i „starzenie się" wyeliminowała dzisiejsza ludzkość ze swego słownika, że dziś są tylko młodziency i młódki 20-letni i młodziency i młódki 60-letni, to w istocie rzeczy natura nie wyrzekła się swych praw, choćby nawet poczyniła największe koncesje co do czasokresu w zużywaniu się każdego organizmu żywego.

Dlatego, mimo wszystko, pozostanie nonsensem wyobrażenie, że człowiek — mniejsza o to — kobieta, czy mężczyzna, — posiada te same siły, tę samą wytrzymałość organizmu, i tę samą sprawność przez całe życie: — w pierwszej młodości, w wieku dojrzałym i w latach późniejszych. — Zapewne, przez trening fizyczny i moralny, można te siły w sobie wyrobić, można je utrzymywać ale tylko do pewnej granicy.

Z tego wynika, że jakkolwiek dziś zniknął przedział, który dawniej był tak rygorystycznie przeciągnięty między młodymi i starymi, który zwłaszcza kobiecie w pewnym — bardzo zresztą wówczas wczesnym już wieku — nie pozwalał pod grozą śmieszności, czy zgorszenia, udziału w rozrywkach, sportach, ćwiczeniach cielesnych i wogóle pozostawanie na arenie życia, usuwając ją poza nawias, to jednak prawa biologiczne nie zmieniły się, pozostały te same.

Na co może sobie pozwolić bez szkody dla siebie pierwsza młodość, to w pewnym etapie naszej drogi życiowej, jest już nadmiernym wysiłkiem. — A sygnałem ostrzegawczym takiego przekroczenia granicy są właśnie owe stany zniechęcenia, owe mroki w duszy, o których mówiłam poprzednio.

Powstają one właśnie zazwyczaj wtedy, gdy spostrzeżemy, że to, co dawniej przychodziło nam łatwo, bez trudu, dziś nas nuży i wytęża: — jakaś dłuższa tura piesza, trudniejsza partja górska, noc spędzona bezsennie, tańce, zabawa — a niemniej wielogodzinna praca umysłowa czy fizyczna, którą poprzednio pokonywałyśmy łatwo...

Wtedy niejedna z nas doznaje nagłego wstrząśnienia, jakby rozdarła się przed nią zasłona, odkrywając dotychczas dyskretnie ponure ciemnie...

— Jakto?... już?... Już przychodzi ten skłon, już nie jestem zdolna do niczego, już wszystko mnie męczy i nuży?...

A w ślad za tem, w miejsce wczorajszego jeszcze, zbytniego rozmachu, przychodzi odrazu upadek wiary w siebie, upadek woli i chęci do czynu...— Bardziej jeszcze szkodliwy, bardziej jeszcze nieusprawiedliwiony, niż poprzedni, nadmiar zaufania i pewności.

W tym zatem momencie powinna przyjść do głosu trzeźwa, chłodna krytyka. Powinnyśmy sobie powiedzieć: — nie jestem dwudziestolatką, i nie mogę mieć pretensji do sprostania na każdem polu młodzieńczemu rozmachowi, ale z tego nie wynika, abym odrazu, z dziś na jutro kompletnie zniedołężniała. Posiadam zato przed młodemi walory doświadczenia, wyrobienie życiowe, a to, przy należytej ekonomji w używaniu swych sił, może wyrównać tamten ubytek.

I trzeba zrobić dokładny przegląd swoich zasobów fizycznych i moralnych, jakoteż przegląd wartości, jakie możemy przynieść życiu. Do rezultatu tego przeglądu zastosujmy nasze życie, zmodyfikujemy rozrywki i wysiłki cielesne, aby jak najwięcej zyskać dla tego, co najcenniejsze, dla naszej żywotności i tężyzny duchowej. Nie przemęczajmy się wyścigiem z młodymi w dziedzinach, w których oni z naturalnego porządku rzeczy mają pierwszeństwo i przewagę, — abyśmy mogły dorównać im kroku w pochodzie ku wielkim celom, aby nam nie brakło sił na piękną pracę.

Taka mądra ekonomja zebezpieczy nas od przypływów zniechęcenia, zachowa nam prawdziwą młodość, płynącą z nieumniejszonej radości i miłości życia.

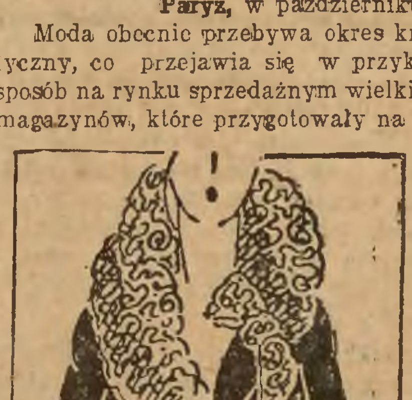
J. P.

Z dziedziny mody.

Zrewolucjonizowane Paryżanki.

Paryż, w październiku.

Moda obecnie przebywa okres krytyczny, co przejawia się w przykry sposób na rynku sprzedażnym wielkich magazynów, które przygotowały na nowy sezon całą kolekcję modeli, odbiegających zupełnie od poprzednich norm mody. Artyści, pracujący dla „haute couture" zadecydowali z góry, że kobieca sylwetka musi się zmienić, wrócić do okrągłości kształtów i wyraźnie zaznaczonych linji, że należy zerwać z pokazywaniem masowem nietylko nóżek, ale i kolan kobiecych, a przywrócić ów czar tajemniczości, który sprawiał elektryzujące wrażenie w świecie męskim, na widok koniuszka bucika, wychylającego się z fałdów szaty niewieściej.



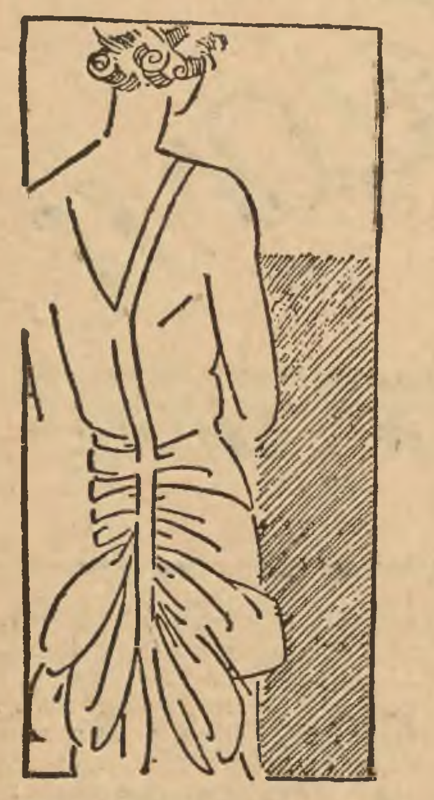
Kołnierz astrachanowy, zakończony kokardą z astrachanu.



Krawata futrzana.

Tak zadecydowano, nie licząc się jednak z tem, czy druga strona, dla której są przeznaczone te wszystkie nowości, przyjmie je i zaakceptuje. I oto stało się, że tylko mała liczba niewiast z tych, które się liczą z opinją wielkiego świata i równie tutaj decydującego świata galanterji i akceptowała nowy styl. Większość klijentek urządziła coś w rodzaju strajku, znajdującego swój wyraz w bardzo małym popycie na nowe kreacje mody.

Po czyjej stronie leży wina? Bez-



Oryginalna toaleta balowa z wysokim stanem i fantazyjnie zaaranżowanem przybraniem.



Strojna toaleta wieczorowa. Okrycie z białego jedwabiu haftowanego perełkami i strasami przybrane gronostajami. Suknia z muślinu jedwabnego.



Kostjum z ponsowej krepy wełnianej przybranej czarnem futrem.



Suknia spacerowa z velours

wątpienia twórcy mody przeholowali. Pragnieniem ich było to, co się nazywa: „epater le bourgeois“ a właściwie „epater les etrangers“. Bo jest rzeczą powszechnie wiadomą, że Paryż tworzy dziś nie tyle dla siebie, ile dla obcych, że jest wielkim dostawcą elegancji dla zagranicy, a przedewszystkiem dla Ameryki. Ponieważ zaś prostota stroju ostatnich lat sprawiła, iż Ameryka poczęła u siebie wytwarzać te modele, co groziło poważną stratą przemysłowi konfekcyjnemu francuskiemu, przeto postanowiono stworzyć rzeczy skomplikowane, takie, z którychby tylko wyrafinowany smak francuski i francuska wyrafinowana wytworność wykonania mogły wyjść zwycięsko. A więc suknia długa, o misternych rzutach fałdów, krótki stan, fantazyjność, doprowadzona do zenitu, szczegóły i szczególiki, o niesłychanem zróżniczkowaniu i wyrafinowaniu.

Tymczasem okazało się, że sprawa została przechytrzona, że zamało liczono się z duchem czasu. Nowe kolekcje znalazły tylko dość chłodne przyjęcie ze strony nabywców zagranicznych, natomiast paryżanki, po powrocie z ferji letnich, całkiem je zdezawuowały. — Zmiana była zbyt gwałtowna i wyglądała raczej na nieudałą maskaradę. To też elegancki świat francuski odrzuca systematycznie nowe modele i zamawia suknie, będące kopją lat poprzednich.

Paryżanki nie chcą za żadną cenę porzucić tych prostych, szykownych kostjumów, nadających im pewne męskie zacięcie, które tak trafnie symbolizują aktywność współczesnego życia. Nie chcą niemniej wyrzec się tych krótkich sukien, które nadawały im cechy młodzieńczości, nie godzą się na to, żeby dzięki nowemu kierunkowi mody, miały w przeciągu kilku tygodni postarzeć się o lat dziesiątki. — A jeśli czegoś nie przyjmą Francuski, to już niechybnie odrzucą to „etranżerki“, których najwyższą dumą jest dorównać Paryżance, być do niej bliźniaczo podobną.

Jakim więc będzie koniec tej rewolucji w świecie mody? Do dziś oba obozy nie godzą się na kapitulację, czemu nie można się dziwić, jeśli się zważy, jakim nakładem kosztów zostały stworzone wszystkie te nowe kreacje. Jednak według wszelkiego prawdopodobieństwa twórcy mody ustąpią. Nie można walczyć przeciwko opinji publicznej. Bo moda, jakkolwiek jest stworzona dla elity, to jednak musi się liczyć z masą.

A więc nastąpi zapewne odwrót. Fantazyjne kreacje i długie suknie utrzymają się przez pewien czas w dziedzinie strojów luksusowych, na sali balowej i w wytwornych środowiskach towarzyskich, chociaż i tutaj nie zapanują niepodzielnie. Na ulicę, w zastosowaniu praktycznem, nie mówiąc już nawet o sportach, utrzymają się nadal suknie krótkie, choć może juz nie tak bardzo „outrages“, jak były w ostatnich czasach. Niemniej nierówne obwody sukien utrzymają się w sezonie zimowym tylko przy sukniach wizytowych, zaś suknie na ulicę zachowają równy obwód, za czem przemawiają względy estetyczne. Wydłużenia bowiem i nierówności wychylające się z pod płaszcza, wywołują ujemny efekt i dlatego nie mogą się utrzymać.

Tak zatem, mimo złej opinji, jaką ma w świecie moda, okazuje się, że kieruje się ona przecież zdrowym sensem i nie da sobie narzucić reguł, nie odpowiadających warunkom życia.

Nina.

Z hygjeny i pielęgnowania urody.

Co to jest wól i jak się go pozbyć?

Lwów, 22. października.

W poprzednim artykule, mówiąc o gruczole tarczykowym i jego czynnościach, zajmowałyśmy się szczegółowo zmianami, znanemi pod nazwą „choroby Basedowa“.

Nienormalne funkcjonowanie gruczołu tarczykowego nie zawsze jednak przejawia się w tej formie. Istnieje jeszcze inna choroba, pozostająca w związku ze stanem tego gruczołu, a mianowicie tak zwany popularnie „wól“.

Jakkolwiek i przy chorobie Basedowa gruczoł tarczykowy się powiększa i występuje na zewnątrz jako zgrubienie i zniekształcenie szyji, jednak nie można tego identyfikować z wolem. — Gdy bowiem przy chorobie Basedowa występuje nadmierna ilość wydzielin, powodujących następnie niekorzystne zmiany i zaburzenia w całym organiźmie, to przy zwyczajnym wolu rzecz się ma wprost przeciwnie. W tym wypadku gruczoł tarczykowy nietylko nie wydziela zbyt wiele soków, ale przeciwnie wydziela ich zbyt mało. Zachodzi tu właśnie nadmierna i nieprawidłowa wybujałość tkanek, przeszkadzająca wydzielaniu się hormonów. Tkanki te są nieczynne i tak, że nieraz przy leczeniu tej choroby trzeba właśnie sztucznie hormony doprowadzać.

Charakterystyczne przytem jest to, że właśnie w okolicach, gdzie wól jest chorobą nagminną, jak w Szwajcarji, Bawarji, Tyrolu, a także w niektórych okolicach Karpat, choroba Basedowa występuje tylko bardzo rzadko.

O ile choroba Basedowa sprowadza bardzo szkodliwe skutki dla zdrowia całego organizmu i z tego powodu niezależnie od względów kosmetycznych musi być nader starannie leczona, to wól przeważnie jest raczej błędem kosmetycznym, który dla zdrowia nie ma zgubnych następstw. Niemniej nie można go zaniedbywać, gdyż pozostawiony sam sobie powiększa się nieraz do wprost potwornych rozmiarów, tak, że jedynie do usunięcia go pozostaje droga operacyjna.

Lepiej jest jednak nie dopuścić do rozrośnięcia się wola, co przy odpowiedniem leczeniu zazwyczaj się udaje. Skutecznie tutaj działa kuracja jodowa, która wpływa na zmniejszenie rozbujałych tkanek. Ponieważ zaś łatwiej jest zapobiegać chorobie, aniżeli leczyć już rozwiniętą, przeto i w tym wypadku, jeśli tylko spostrzeżemy podejrzany obrzęk na szyji, należy zwrócić się do lekarza, aby zbadał jego naturę. Leczenie solami, zawierającemi jod, szczególniej w wieku młodym, przynosi bardzo dobre rezultaty. Tego rodzaju kuracje, zwłaszcza w zdrojowiskach solankowo-jodowych, jako środek prewencyjny są bardzo wskazane dla dzieci, nietylko dla ewentualnego zapobieżenie powstaniu wola, ale także rozbujałości innych gruczołów, zwłaszcza limfatycznych, co u dzieci jest częstym objawem.

Na zakończenie trzeba zrobić jedną uwagę: nie należy zaniedbywać choroby, jeśli się ją zauważy choćby w początkowem stadjum. Z drugiej strony jednak trzeba unikać przesady i nie alarmować się lada jakiemś chwilowem obrzmieniem szyji, gdyż to mogłoby doprowadzić do szkodliwej hypochondrji.

Alfa.

KRONIKA

22 PAŹDZIERNIKA Wtorek Korduli p.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI:
Wtorek, 22 października o godz. 7.30 „Proces Mary Dugan".
Środa, 23. października o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci" wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach
Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „To możesz opowiadać swojej babci", wielka rewja Zbierzchowskiego w 22 obrazach

*

TEATR MAŁY:
Wtorek, 22 października o godz. 7.30 „Radość Kochania" wyst. M. Gorczyńskiej.
Środa, 23. października o godz. 7.30 „Radość Kochania" pożegnalny wyst. M. Gorczyńskiej.
Czwartek, 24. październ. o godz. 7.30 „Proces „Mary Dugan".

*

Z Teatru Wielkiego. Sprawa o uniewinnienie Mary Dugan odbędzie się wyjątkowo dziś we wtorek, w sali Teatru Wielkiego celem dania możności licznym widzom wzięcia udziału w tym sensacyjnym procesie. Publiczność jest w silnem napięciu dzięki znakomitej grze pp. Matanowicz, Rasińskiej, Kwiatkowskiego i Szyndlera. Znakomita reżyserja Żyteckiego wydobyła najdrobniejsze szczegóły psychologiczne.

Rewja Zbierzchowskiego powraca na afisz Teatru Wielkiego w środę, 23. bm. Barwne to widowisko pełne życia, werwy i ruchu zaciekawia niezwykle lwowską publiczność dzięki osobie autora, laureata nagrody miasta Lwowa, i świetnej grze zespołów naszych teatrów. Dyrekcja Teatrów doradza wcześniejsze nabywanie biletów wstępu, gdyż tłumy odchodzą bez możności wzięcia udziału w tem przedstawieniu.

Z Teatru Małego. Marja Gorczyńska, znakomita artystka scen warszawskich odniosła wczoraj pełny sukces dzięki talentowi i ślicznej aparycji scenicznej. Partnerzy Gorczyńskiej z p. Rydzewskim i Macherskim na czele, dzielnie sekundowali przemiłej tej artystce. W środę odbędzie się pożegnalny występ M. Gorczyńskiej, która udaje się na dalsze tournee.

*

Repertuar Biura Koncertowego Tuerka. Wtorek, 2. października: Alfred Hoehn z orkiestrą.
Piątek, 25. października: Jean Wienér i Clement Doucet (Paryż) Jazz-recital na 2 fortepiany. 8030-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Miasto miłości".
CASINO: „Złote Piekło".
CHIMERA: „Czar grzechu".
COLOSSEUM: „Naszyjnik Ramony".
GRAŻYNA: „Prawo Młodości".
FATAMORGANA: „Szecherezada".
KOPERNIK: „Trzykrotne wesele".
LEW: „Książę student"
LUNA: Hawdole oraz Palestyna (z udziałem żydowskiego chóru symfonicznego).
MARYSIEŃKA: „Trzykrotne wesele".
OAZA: „Gołębica".
PAN: „Piccadilly". Świat nocy.
PALACE: „Burza nad Azją".
PASAŻ: „Richard Dix".
POLONJA: „Jego spodenki" i „Ken Maynard".
PROMIEŃ: „Serce nie sługa".
STYLOWY: „Kropka nad i".
UCIECHA: „Chata Wuja Toma".

—=—

Chata Wuja Toma, jedno z największych arcydzieł ekranu wyświetla obecnie Kino Uciecha w Pasażu Mikolascha (wejście od ul. Sienkiewicza). Film ten zarówno pod względem treści jak i gry artystów i potężnej wystawy utrzymuje widza w nieprzerwanem napięciu i pozostawia niezatarte wrażenie. Zarząd Kina Uciecha, dbający stale o dobór najlepszych obrazów, filmem „Chata Wuja Toma" zjedna sobie niezawodnie uznanie szerokich warstw publiczności. Specjalnie powiększona orkiestra ilustruje to arcydzieło.

—o—

Klub gospodarczy Rady przybocznej komisarza Rządu

OPOWIADA SIĘ ZA DYR. CZARNOWSKIM.

Lwów, 22. października.

(—) Wczoraj wieczorem odbyło się kilkugodzinne posiedzenie **Klubu Gospodarczego Rady przybocznej Komisarza Rządu poświęcone m. in. sprawie teatralnej.** Po wyczerpującej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie, późną nocą zapadła uchwała **przeważającą ilością głosów, opowiadająca się za dzierżawą Teatrów miejskich i oddania ich dyr. Ludwikowi Czarnowskiemu.**

Decyzja Klubu Gospodarczego będzie niewątpliwie decyzją Rady przybocznej i położy ona wreszcie kres bałaganowi teatralnemu we Lwowie.

Papierośnica i spinka złota zdradziła złodzieja kolejowego.

DOTĄD BYŁ KARANY 9 RAZY, A OBECNIE PORAZ DZIESIĄTY DOSTAŁ 3 LATA WIĘZIENIA.

Lwów, 22. października.

(—) Dnia 29. lipca ub. r. w pociągu zdążającym ze Lwowa do Bełzca w przedziale drugiej klasy jechał ziemianin **Witold Zaleski** wiozący ze sobą, **prócz gotówki w kwocie 1500 dolarów dwie walizy zawierające biżuterję, oraz garderobę wartości około 6 tys. złotych.** Gdy p. Zaleski usnął do przedziału **wtargnął złodziej, który zabrał mu obie walizki, oraz ogołocił go z gotówki i znikł.**

W toku dochodzeń policyjnych zwrócono uwagę na zawodowego **9-krotnie karanego złodzieja Edwarda Sochę,** który w tym okresie prowadził **bardzo rozrzutny tryb życia.** I tak ustalono, że Socha w tym czasie **sprzedał firmie jubilerskiej Zippera złotą papierośnicę** pochodzącą właśnie z kradzieży na szkodę Zaleskiego, oraz **dentyście Klötzlowi ofiarował złotą spinkę.** Wobec tego nie ulegało już wątpliwości, że **Socha jest sprawcą kradzieży** i przeprowadzono u niego **rewizję, a wynik jej całkowicie potwierdził słuszność tych podejrzeń.** Socha oczywiście **wypierał się** zarzucanego mu czynu, twierdząc, że **posiadał własne fundusze,** za które owe przedmioty kupił.

Wczoraj stanął on przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy **Zawistowskiego** i po przeprowadzonej rozprawie **został zasądzony na 3 lata ciężkiego więzienia.**

Oskarżał prok. **Woudrauscb,** bronił adwokat dr. **Hecht.**

Nieznana opera Offenbacha.

„ROBINZON CRUZOE". — CIEKAWE ODKRYCIE TEATRALNE.

Paryż w październiku.

(=) Jacques Offenbach, genjalny muzyk, autor niezliczonych, wspaniałych operetek, czy też — jak to się wówczas nazywało — „oper" komicznych, znany jest poza tem jako twórca jednej opery poważnej „Opowieści Hoffmana". Nawet to jednak dzieło nie było skończone i dopiero inni muzycy wycyzylowali je i

dorobili instrumentację.

Obecnie jednak okazuje się, że Offenbach napisał jeszcze drugą operę pt. „Robinson Cruzoe", osnutą na znanej powieści Daniela Depoe. O dziele tem niebawem zapomniano, gdyż jego fantastyka nie odpowiadała ówczesnemu smakowi publiczności. Odnoszono się do niej z tak małym respektem, że partytura i nuty, przeznaczone dla orkiestry

zaginęły,

a zachował się tylko pisany wyciąg fortepianowy w archiwum Opery komicznej w Paryżu. Obecnie operę, wystawioną 20. listopada 1867 r., odnaleziono, a znawcy twierdzą, że jest ona bodaj czy nie najpiękniejszem dziełem znakomitego mistrza tonów. To też należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie to zapomniane arcydzieło znowu ujrzy światło kinkietów teatralnych.

Z życia prowincji.

Kronika kałuska.

(Od naszego korespondenta.)

Kałusz, w październiku.

Wizytacja ministra Prystora. W związku z rozwiązaniem zarządu Kasy chorych w Kałuszu awizowany jest przyjazd ministra Prystora do Kałusza celem przeprowadzenia lustracji działalności Kasy chorych. Przyjazd awizowany na dzień 24. bm.

Dalsze szczegóły włamania do starostwa. Energiczne dochodzenia podjęte przez tut. posterunek P. P. w sprawie dokonanego włamania do tut. starostwa ustaliły, że sprawcy w przeddzień włamania odpoczywali nad brzegiem rzeki Siwki, łapiąc rzekomo ryby. W toku dochodzeń wyłowiono w tem miejscu rzeki Siwki skórzaną teczkę porzuconą przez sprawców, a mając już pewne poszlaki, ustalono, że sprawcami są bracia Włodzimierz i Józef Kochan, robotnicy salinarni, ostatnio zajęci w Kropiwniku, którzy w międzyczasie zbiegli. Za zbiegami zarządzono pościg.

Pokąsany przez wściekłego psa. Starszy posterunkowy Tadeusz Gocuń przechodząc wieczorem obok dworca kolejowego w Kałuszu został z nienacka napadnięty przez wściekłego psa i ukąszony w prawą dłoń. Rannym zajął się lekarz powiatowy Dr. Strzelichowski.

Nadzw. walne zgrom. Towarzystwa walki z gruźlicą we Lwowie odbędzie się dnia 6. listopada br. o godz. 6 wieczór w sali obrad Polikliniki Lwowskiej przy ul. Lindego 5. Porządek dzienny: Zaciągnięcie pożyczki w Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie. Gdyby o godz. 6 wiecz. nie zebrał się statutowy komplet członków, odbędzie **się walne zgromadzenie powyższego** dnia o godz. 6.30 przy każdym komplecie z prawem prawomocnych uchwał.

Zarząd Koła Ogóln. Związku podoficerz podaje do wiadomości, że zostało uruchomione Wydawnictwo Kalendarza Z. P. R. na rok 1930, zarazem wzywa się wdowy i sieroty po zarejestrowanych w Związku P. R. członkach, by zgłaszali się codziennie od 19 do 22 celem otrzymania opału na zimę.

Zarząd Związku Niższ. funkcjonarjuszy państw. we Lwowie składa niniejszem serdeczne podziękowanie przedewszystkiem Rodzicom Chrzestnym, Władzom duchownym, Przedstawicielom Władz, Delegatom, Chórowi Techników i wszystkim uczestnikom za łaskawy współudział w poświęceniu sztandaru Związku. Nazwiska powyższych zostały uwiecznione nietylko w księdze pamiątkowej, ale w sercach wszystkich pracowników państwowych zorganizowanych w powyższym Związku. Zarząd uprasza o nadsyłanie gwoździe pamiątkowych nie doręczonych celem wbicia do sztandaru Związku.

(—) **Włamanie mieszkaniowe.** Nieznani sprawcy włamali się wczoraj do mieszkania Jakóba Czechowicza przy ul. Kraszewskiego 20. i skradli na jego szkodę, oraz na szkodę jego sublokatorów Markusa Grossa i Stefanji Budyńskiej rzeczy wartości 700 zł.

(—) **Aresztowanie fałszerza dokumentów.** Wczoraj aresztowano Michała Buczkowskiego z Malczyc pow. Gródek Jag., poszukiwanego za oszustwo dokonane na osobie Andrzeja Rzepeckiego, oraz za fałszowanie dokumentów osobistych.

(—) **Złodzieje w potrzasku.** Policja aresztowała wczoraj Jana Młynarskiego za kradzież 200 zł. na szkodę swej babki Franciszki Grzeluk, zam. w Lublinie Jakóba Fischera, woźnicę za współudział w kradzieży 6 beczek śledzi z magazynu przy ul. Kąpielnej, oraz Melanję Zdziubełko, służącą, za kradzież złotej obrączki wartości 200 zł. na szkodę Rochmy Dodel, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 3.

(—) **Wielka awantura przy ul. Bocznej Pełtewnej 4.** Wczoraj w mieszkaniu Anny Stapińskiej, zam. Boczna Pełtewna 4. niejaki Władysław Topij N. Skrzynia i Jan Kiwak wywołali awanturę, w czasie której zdemolowali całe mieszkanie, potłukli naczynie wartości 500 zł. i zbiegli Kiwaka aresztowano, zaś za jego towarzyszami wszczęto poszukiwania.

(—) **Niebezpieczny osobnik unieszkodliwiony.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj Franciszka Bubickiego, który z nożem w ręku napadł na Hilarego Beznowskiego, zam. Boczna Pełtewna 4.

—o—

—o—

—o—

Kradła z namiętności do filatelistyki.

Paryż, 21. października. (Tel. G. P.) Policja paryska aresztowała niejaką **Elizę Lettain** z zawodu kucharkę, która skradła swemu chlebodawcy **18.000 franków.** Jak się okazało, E. L. była namiętną filatelistką, posiadała bogatą kolekcję znaczków pocztowych, **a skradła pieniądze, chcąc uzupełnić swój zbiór filatelistyczny kilkoma rzadkiemi egzemplarzami.**

—o—

Święto elektryczności W JAPONJI

Tokio, 21. października. (Tel. G. P.) Dziś obchodzone jest w Japonji **święto elektryczności, połączone z uroczystościami na cześć Edisona.** W r. 1873 powstało w Japonji towarzystwo elektryczności z kapitałem 200 tys. jen. Dziś na terenie Japonji znajduje się 6403 takich towarzystw, z kapitałem 3 i pół miljarda jen.

Ze sportu.

Dziesięciolecie L. Z. O. P. N.-u.

UTWORZENIE OBYWATELSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO. — ZAKUPNO I SPRZEDAŻ KAMIENICY. — PROPAGANDA LEKKIEJ ATLETYKI — ZAWODY LWÓW—WROCŁAW. — ROZŁAM I REWOLUCJA W PIŁKARSTWIE POLSKIEM. — OKRES SANACJI STOSUNKÓW. — UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE

II.

Lwów, 22. października.

Rok 1924 jest rokiem silnego **rozwoju Związku**. Na czele Zarządu jako prezes staje prof. Tadeusz Dręgiewicz. Wiceprezesi Dr. M. Peter i Dr. Wł. Mirzyński, członkowie Bithnar, kpt. Bereźnicki, Bukretyński, Dr. Bukartyk, Liebhart, Zagórski, Pawłowski, Prypleś, T. Kuchar. **Ilość klubów dochodzi do 85.** W dalszym ciągu rozgrywa związek zawody międzymiastowe **Lwów—Kraków o puhar prof. Żeleńskiego**, równocześnie udało się nawiązać **stosunki sportowe z Warszawą**, uzyskując od redakcji „Wieku Nowego" puhar (bardzo artystycznie wykonany) i pierwsze zawody kończą się zwycięstwem Lwowa w stosunku **2:1**. W tym też roku powołuje zarząd **Obywatelski komitet olimpijski** dla zebrania funduszów na **ekspedycję olimpijską**. Zebrano **przeszło 4000 zł.**, które przekazano Komitetowi Olimpijskiemu w Warszawie. Dzięki wielkiej frekwencji jaką się cieszyły zawody międzymiastowe z Krakowem i Warszawą, zebrał zarząd znaczne fundusze, które pozwoliły **na zakupno kamienicy**, celem zabezpieczenia gotówki od dewaluacji. W tym też roku zaprzestał zarząd wydawać własne biuletyny, uznając **tygodnik „Sport"** jako swój **organ urzędowy**.

Celem jeszcze większego **spopularyzowania** sportu piłki nożnej wśród szerokich warstw ludności, jakoteż **celem** podnoszenia poziomu i **ugruntowania** znajomości przepisów gry wśród czynnych sportowców, jak też i u publiczności uczęszczającej na zawody w piłce nożnej, **zorganizowano osobny wydział propagandy z p. Nechayem** na czele. Specjalnie wyłoniona komisja opracowała postanowienia finansowe, obowiązujące w rozgrywkach między klubami, które to przepisy zostały prawie bez zmian przyjęte przez Walne Zgromadzenie PZPN-u jako obowiązujące na całym terenie Rzeczypospolitej. Wprowadzono też w życie zasadniczą uchwałę, że delegatami z urzędu na Walne Zgromadzenie PZPN-u są prezes zarządu, przew. W. G. i D. i przew. K. S.

Celem podniesienia **klasy B. i C.** i umożliwienia im dostępu do boisk, **postanowiono sprzedać kamienicę**, a uzyskane fundusze obrócić na **budowę związkowego boiska**. Rozpoczęto pertraktację z Magistratem miasta Lwowa dla uzyskania odpowiednich terenów. Po dłuższych rokowaniach zgodzono się na tereny położone na wzgórzach tzw. Pilichowskich.

Następny **rok 1925** przynosi dalszy rozwój Związku. Prezesem związku zostaje ponownie prof. Dręgiewicz, do zarządu związku wybrano przeważnie tych samych z nieliczniemi zmianami.

W tym roku wypływa sprawa t. zw. **ukrytego zawodowstwa** uprawianego rzekomo przez pewne kluby. Sprawa ta od tego czasu staje się tematem szeregu artykułów dziennikarskich, a nawet **komisyjne badania przez PZPN, bez** jednak że jakiegokolwiek dodatniego wyniku. Równocześnie celem propagowania innych działów sportowych, a szczególnie **lekkiej atletyki** postanowiono wprowadzić stałe **rozgrywki w biegach rozstawnych** t. zw. olimpijskich na przerwie zawodów międzymiastowych Lwów—Kraków, **fundując specjalnie** na ten cel **nagrodę w postaci puharu**. Również zarząd **subwencjonuje LOZLA**, umożliwiając w ten sposób propagandę lekkiej atletyki.

Na rok 1926 wybrano zarząd w składzie: Prezes prof. T. Dręgiewicz, wicepr. Agid, kpt. Zanderer, członkowie Bottmar, Zagórski, Wacek Rudolf, Lipecki, Osuchowski, kpt. Dworzaczek, Schindler, Dr. Peter, Janusz Frauzos, Kuchar T., Müller i Schlesser jako prezes OKS.

Rok ten jest rokiem **największego rozrostu klubów**, których związek liczy **100**, z tego też powodu podzielono okręg na 3 podokręgi: **wschodni, lwowski i zachodni**, przyczem suma rozegranych zawodów wyniosła poważną cyfrę **824**. Z zawodów międzymiastowych oprócz: Lwów—Kraków, Lwów—Warszawa i Lwów—Górny Śląsk, rozegrano po raz pierwszy zawody **Lwów—Wrocław** we Wrocławiu, odnosząc **wspaniałe zwycięstwo w stosunku 4:1.**

Stosunki jednak finansowe związku uległy znacznemu pogorszeniu z rozmaitych powodów, z których najważniejszym był niepłacenie przez kluby opłat na rzecz związku, którego jednak rozrośnięte agendy wymagały znacznych wydatków na co jednak brakło pokrycia. Niedobór musiał być pokryty przez zaciągnięcie pożyczki z funduszu boiskowego. Oprócz tego zarząd udzielił pożyczek **poszkodowanym przez powódź** przymusowym klubom **Polonji i Hagiborowi**, które to pożyczki zostały następnie przez Walne Zgromadzenie powyższym klubom odpisane.

Był to ostatni rok **spokojnego życia** w Okręgu. Następny bowiem **rok 1927** jest rokiem **rozłamu i rewolucji** która była przygotowaną w cichości i znalazła swój wyraz na Walnem Zgromadzeniu w Krakowie. **Powstanie Ligi** nie dotknęło dotknęło wszystkie okręgi jednakowo, ponieważ były okręgi, które wcale nie wchodziły w rachubę, jak wileński i lubelski. Najwięcej jednak ucierpiał okręg lwowski, gdyż obok siebie zaistniały **dwie organizacje**, dając możność graczom i klubom przechodzenia z jednego obozu do drugiego. W konsekwencji wywołuje to **kolosalną dezorganizację**, rozluźnienie dyscypliny sportowej i uniemożliwienie przeprowadzenia rozgrywek o mistrzostwo, a w końcu **ruinę finansową** związku. **Zarząd związku** w walce między PZPN a Ligą **zajął stanowisko wyczekujące**, wierząc, że ugoda jest tylko kwestją czasu.

Szczytem rozkładu było powstanie samodzielnego związku **ziemi przemyskiej w Przemyślu**.

Cała ugoda spoczęła w rękach PZPN — LZOPN., jako jeden ze związków okręgowych brał zawsze żywy udział w wszelkiego rodzaju posiedzeniach i konferencjach, zwoływanych celem zlikwidowania rozłamu. Pertaktacje, jakie się toczyły od szeregu miesięcy między P. Z. P. N-em a Ligą, **skończyły się** wreszcie **pomyślnie** i przyszło do porozumienia i zgody na wspólnem Walnem Zgromadzeniu Ligi i PZPN. w Warszawie tak, że rok 1928 stał się rokiem **gojenia głębokich ran**, zadanych organizacji związku i klubom długotrwałym rozłamem i bezwzględną walką. Odżywa zwolna związek okręgowy, powracają kluby na łono swej dawnej organizacji i zaczyna się **usilna i żmudna**, a tak mało na zewnątrz widoczna praca związku.

Ewidencja graczy pochłania masę trudów i czasu i dopiero po roku wspólnej pracy udaje się ją ukończyć. Powołuje się do życia podokręgi **stanisławowski, przemyski, tarnopolski**, jak również na polecenie PZPN-u **wołyński**. Lwowski więc okręg obejmuje swą działalnością **aż cztery województwa.**

Rok 1929 jest dalszym ciągiem pracy konsolidacyjnej i jest pierwszym niejako normalnym rokiem pracy sportowej.

Uspokojenie ogólne ułatwiło związkowi pracę w przywróceniu przedewszystkiem **dyscypliny sportowej**, co niestety idzie dotychczas jeszcze dość opornie, jest jednak nadzieja, że wkrótce nastaną już zupełnie normalne stosunki.

Zarząd związku zamierzał urządzić **uroczystość jubileuszowe** związku w bieżącym sezonie, brak jednak dogodnych terminów skłonił go do **odłożenia tychże na rok następny**, co zostanie przygotowane odpowiednio do znaczenia i powagi związku.

Prof. Tadeusz Dręgiewicz.

TABELA ROZGRYWEK LIGOWYC[H]

		gier	punkt.
1)	Garbarnia	21	28
2)	ŁKS	22	28
3)	Wisła	22	27
4)	Warta	21	26
5)	Legja	21	26
6)	Cracovja	21	23
7)	Czarni	21	18
8)	Polonja	21	18
9)	Warszawianka	21	18
10)	Ruch	19	16
11)	IFC.	21	15
12)	Turyści	20	15
13)	Pogoń	20	13

—o—

CRACOVIA MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE.

Kraków. Mistrzostwo Polski w koszykówce zdobywa drużyna **Cracovji.** Wyniki poszczególnych gier są następujące: „Czarna 13" (Łódź) — Sokół Macierz (Lwów) 41:6, Cracovia — Polonja (Warsz.) 27:21, Cracovia — Sokół Mac. 39:13, Polonja — „Czarna 13" 19:11, Cracovia — „Czarna 13" 31:27. Polonja — Sokół Mac. 42:7.

REKORD ZWYCIĘŻA W TURNIEJU PIŁKARSKIM KLUBÓW ŻYDOWSKICH.

Ż. K. S. „Hasmonea" zorganizowała piłkarski turniej świąteczny, w którym zwyciężyła drużyna „Rekordu", 2 gry 3 pkt., st. br. 7:4, 2) Metal 2 gry 2 pkt. stos. br. 7:5, 3) Jutrzenka 2 gry 2 pkt. stos. br 5:7, 4) Hasmonea 2 gry 1 pkt. stos. 2:7.

Wyniki poszczególnych spotkań są następujące: sobota: Jutrzenka — Metal 3:2 (2:1). Sędzia p. Gulicz. Rekord — Hasmonea 2:3 (1:1). Sędzia p. Strzelecki.

Niedziela: Metal — Hasmonea 5:0 (2:0). Sędzia p. Nabielec. Rekord — Jutrzenka 5.2 (3:1) Sędzia p. Strzelecki.

—o—

PANOWIE AZS-u ĆWICZĄ!

Gimnastyka panów AZS-u odbywa się we **wtorki i piątki od 7—8 wiecz.** w sali gimnastycznej Gimnazjum I. przy ul. Kubali, zaś **gry sportowe** w te same dnie **od 8—9 wieczorem.** Gimnastyki i gry sportowe **prowadzi prof. Rzepka.**

Kongres umiejętnej organizacji i administracji

W PARYŻU

Lwów, 22. października.

W lwowskiem **Kole Naukowej Organizacji**, istniejącem od dwu lat w Pol. Tow. Politechnicznem, przedstawił prof. E. Hauswald przebieg IV-go międzynarodowego Kongresu Umiejętności Organizacji, w którym uczestniczyło z Polski około 40 osób.

Obrady zjazdu podzielono na 7 grup, co zresztą nie było wystarczające, gdyż wobec liczby referatów należało było podzielić je na 10 do 12 sekcyj.

Ponieważ **naukowa organizacja**, zwana też **racjonalizacją**, potrzebną jest we wszystkich dziedzinach życia ludzkiego, więc obrady zjazdu obejmowały też szerokie dziedziny przemysłu, rolnictwa, handlu, administracji przemysłowej i publicznej, organizacji społecznej, gospodarstwa domowego i kształcenia.

Prelegent był wiceprezesem Sekcji ogólnej, w której omawiano stan **nauczania zasad** racjonalnej organizacji w różnych krajach, wprowadzenie metod wielkiej sprawności do nauczania powszechnego i do kształcenia przyszłych gospodyń, **metodykę** naukowej organizacji jej działy **psychologiczne i socjalne**, zagadnienia **koordynacji** zawodych prac, **obniżenia kosztów produkcji i cen, bezpieczeństwa pracowników, higjeny przemysłowej, psychotechniki** itd.

W innych sekcjach podano liczne przykłady praktycznych zastosowań tych metod w różnych zakładach przemysłowych przyczem stwierdzić było można, że **N. O. poczyniła ogromne postępy we wszystkich prawie krajach Europy i innych części świata.**

Polska szkoła organizacji przedstawiła w Paryżu szereg wybitnych prac, jak np. film reorganizacji prac w kopalni Grodziec, film budowy i montowania wagonów na podstawie graficznego rozkładu zajęć, kilka wykresów harmonizacji robót złożonych, dzięki czemu osiągnąć można prawie nieustanne zatrudnienie wszystkich posterunków produkcji i montażu, unormowanie pojęć i nazw w tym dziale, kilka prac teoretycznych z dziedziny zmienności kosztów produkcji i nowy rozkład robót dla wielkich stacyj kolejowych, który niedawno był też przedstawiony w tutejszej dyrekcji kolei państwowych.

Do działu **gospodarstwa domowego**, które po raz pierwszy stanowiło osobną sekcję kongresu międzynarodowego, ale było już raz uwzględnione na **polskim kongresie, N. O.** w roku 1928, dołączono także wykłady o różnych zagadnieniach **administracji miast**. Jeden ze znanych architektów paryskich **Le Corbusier**, uzasadniał patrzebę reform w budownictwie mieszkaniowem, wychodząc z poglądu, że dom mieszkalny jest jakoby przyrządem albo maszyną do celów życia domowego i dlatego powinien być do nich jak najlepiej dostosowany.

Miejsce dawniejszych dekoracyj powinny w nowym domu zająć najlepsze urządzenia i instalacje użytkowe, a piękność układu powinna pochodzić z umiejętnej konstrukcji i z użycia najlepszych nowoczesnych materjałów. Dachy dawnego typu nie będą potrzebne w domach, posiadających dobre ogrzewanie centralne, gdyż śnieg na płaskich platformach się gromadzący nie będzie sprawiał żadnych trudności, o czem się przekonano w czasie ostatniej tak ostrej zimy. Wnętrze mieszkania nie potrzebuje teraz grubych ścian, lecz tylko lekkich, o ile możności nawet przesuwnych działek. Modernizacja budownictwa pozwoli też na zmniejszenie kosztów budowy, a wspomniany architekt uważa za najlepsze rozwiązanie „fabrykowanie i montowanie domów **na sucho**", z ram żelaznych i gotowych płyt izolacyjnych, bez używania jak dotąd **mas wody**, zawartej w zaprawie i wapnie, którą potem trudno jest z domu usunąć. Szafy, kredensy itp. należy wpuścić w ściany, aby nie zabierały miejsca mieszkańcom. W związku z tem, omawiano też praktyczne zastosowanie francuskiej **ustawy o budowie tanich mieszkań**, zwanej loi Loucheur. Ustawa ta przewiduje pewną granicę kosztu budowy i dąży do zrealizowania budowy około pół miljona domów.

Po kongresie odbyły się **wycieczki**, celem zwiedzenia najlepiej zorganizowanych fabryk i zakładów we Francji.

Z powodu zbyt obfitego materjału obrad kongresu zapowiedział prof. Hauswald dalszy ciąg swego sprawozdania w listopadzie br.

Koło Naukowej Organizacji zamierza urządzić w tym roku **Kurs zasad racjonalnej organizacji**, o ile ilość uczestników będzie wystarczającą.

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 22. października.

Numer 22. dwutygodnika „Świat Kobiecy" rozpoczyna świetny pod każdym względem artykuł Jana Parandowskiego o „Szaleńcach Bożych" Zofji Kossak Szczuckiej. Następnie Włodzimierz Lewik: Wierzyński, Jan Wiktor: Z notatnika, Prof. A. M. Low: Jaką będzie miłość przyszłych pokoleń. W części literackiej poezje Maryli Wolskiej i Idy Wieniawskiej, kilka zajmujących lekkich worów, nowela i powieść, zaś część praktyczna nieprześcigniona jak zwykle pod względem doboru tematów, rysunków i modeli.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz" ukazała się książeczka „Bibljoteczki wychowawczej" pt. **„Z mojej praktyki wychowawczej" M. Benisławskiej.**

W trzech zasadniczych częściach tego dziełka: wychowanie fizyczne, charakter i kształcenie umysłu, autorka porusza cały szereg spraw. Błędy popełniane w chowaniu niemowlęcia, samowychowywanie, srogość i pobłażliwość, wychowanie religijne traktowanie dziecka w ścisłej proporcji do jego rozwoju i doświadczeń, pierwsze zasady etyczne, łożorowanie wrażeń estetycznych, lektura, zagadnienia pracy i inne. Książeczkę tę cechuje wnikliwość psychologiczna i gruntowna własna praktyka zdobyta znajomość sprawy wychowania. Do nabycia w Tow. Wyd. „Bluszcz" Warszawa, Pl. Zamkowy 9, oraz we wszystkich księgarniach i kioskach. Cena 1 zł. 50 gr.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Wtorek, 22. października 1929.

Warszawa 1411 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Koncert pop. Wyk. Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Wł. Lewinger (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.). 19.50 Transm. opery z Poznania

Kraków 312 16.15 Koncert płyt gramofonowych.

Poznań 334 17.45 Koncert popularny. Transm. z Warszawy. 19.50 Transm. z Teatru Wielkiego w Poznaniu. 23.15 Muzyka taneczna

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt gramof. 17.45 Transm. koncertu z Warszawy.

Wilno 385 19.10 „Tancerka — królową Bizancjum" odczyt wygłosi Z. Minznania.

Kopenhaga 291 20.00 Recital fortepianowy Waltera Rehberga 21.45 Koncert symfoniczny pod dyr. Emila Reesena. Sol. Walter Rehberg. W programie: Schubert i Beethoven.

Brno 342 19.05 „Nad przepaścią" dramat Warchlickiego. 20.10 Kncert.

Hamburg 372 20.00 Popularny koncert solistów „Noraga".

Frankfurt 390 20.00 Transm. z Kassel. Arje i pieśni Umberto Urbano. W programie: Rossini, Verdi, Domizetti i in. 23.00 Koncert kameralny kwartetu Pro Arte.

Berlin 418 20.00 Transm. ze Szczecina. „Śmierć Dantona" Jerzego Buchnera.

Stockholm 436 20.55 Recital wokalny Augustyny Kocka. Pieśni Jonssona i Erikssona

Daventry 479 21.00 Recital fortepianowy Eunice Norton

Praga 487 16.30 Transm. koncertu szkolnego z Filharmonji Czeskiej. 20.05 Muzyka popularna. 21.00 Koncert. W programie: Weinberger, Smetana, Dworzak i innych

Bruksela 509 21.15 Koncert radjoorkiestry. Sol. Bałachowa i Perlin (śpiew).

Wiedeń 516 16.00 Lekki koncert kapeli Wacek. 20.05 Koncert śpiewaczki Ady Sari. W programie: Saccini, Rossini, Grieg i in.

Budapeszt 550 17.10 Muzyka cygańska. 20.00 Wieczór Liszta. Wyk. Hubay, Dohnanyi, Bela Bartok, Imre Stafaniai i Szekehidy.

Huizen 1071 19.00 Transm. z Teatru Miejskiego w Aix-La Chapelle „Car i Cieśla" opera komiczna w 3 aktach Lortzinga.

Środa, 23. października 1929.

Warszawa 1411 16.45 Koncert z płyt gramof. 17.45 Koncert orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 20.30 Koncert wieczorny. Wyk. Orkiestra pod dyr. J. Ozimińskiego I. Dubiska (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.). 21.15 Recital I. Dubiskiej. 23.00 Muzyka taneczna

Kraków 312 16.15 Audycja dla dzieci. Bajeczki. 16.45 Koncert płyt gramof. 20.00 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej.

Poznań 334 17.45 Audycja wokalna w wykonaniu Marji Korwin. 18.15 Koncert klubu mandolinistów „Chopin". 20.30 Koncert poświęcony utworom Jana Straussa w wykonaniu orkiestry 58. pp. pod bat. kap. M. Chmielewicza. 21.30 Arje z oper w wykonaniu p. W. Maławskiego. Prof. Fr. Łukasiewicz (akomp.). 22.45 Muzyka taneczna.

Katowice 408 16.45 Koncert z płyt gramof. 19.45 Kom. sportowe. 21.25 Recital I. Dubiskiej z Warszawy.

Wilno 385 18.20 Pieśni polskie odśpiewa Z. Święcicka (sopran).

Wrocław 253 19.05 Płyty gramof. Muzyka komeralna. 20.30 „Matuszka Rosija". 1) W drodze do Moskwy. 2) Teatr rosyjski (pod kier. Brunara).

Królewiec 276 18.15 Szalapin śpiewa (płyty gramof.). 21.30 Recital wokalny Roberta Brolla.

Londyn 356 16.45 Koncert kameralny. Wyk. Trio Hety Bolton oraz Thelma Petersen (mezzosopran). 20.45 Koncert radjorkiestry. Megan Thomas (sopran).

Sztutgart 360 20.00 Słowiański wieczór. Wyk. orkiestra Filharmoniczna oraz Meta Hagedorn (fort.).

Bukareszt 394 18.15 Muzyka operetkowa (radjoorkiestra). 21.45 Recital śpiewaczki Baculca.

Berlin 418 20.15 Transmisja z Metropol Theater. „Das Land des lachens" operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Praga 487 20.00 Koncert Symfoniczny Filharmonji Czeskiej pod dyr. Juljusza Kopscha. Solista Alfredo Casella.

Wiedeń 516 21.30 Koncert ekkiej muzyki kameralnej.

Budapeszt 550 20.00 Pieśni węgierskie w wykonaniu pp. Nagy i Cselenyi.

Konigswusterhausen 1635 20.00 Ernst Zahn czyta swoje własne utwory. 20.45 Koncert Berlińskiego Zespołu nauczycieli śpiewu. Dyr. prof. Hugo Rüdel

Paryż 1725 16.45 Koncert. 21.35 Koncert. W programie: Głazunow, Schumann i in.

Obchód 300-letnich urodzin Jana Sobieskiego w Żółkwi.

Żółkiew, w październiku.

Nasza prastara siedziba Żółkiewskich i Sobieskich obchodziła onegdaj z nadzwyczajną okazałością urodziny potomka jej założyciela i jej późniejszego Pana, Króla Jana III-go. W przeddzień uroczystości **przybrały już domy odświętną szatę,** dekorując się w chorągwie o barwach narodowych, a w wigilję obchodu zapłonęły światła we wszystkich oknach. Iluminacja Zamku, gmachu Magistratu wypadły szczególnie pięknie i niemniej pomnika Jana III. W godzinach wieczornych — po zaciągnięciu warty honorowej przed pomnikiem Jana III. urządziła orkiestra tutejsz. 6. p. s. k. capstrzyk i przeciągnął przez rzęsiście oświetlone ulice miasta korowód, w którym uczestniczyły oddziały wojskowe, strzeleckie, przysposobienie wojsk. i liczne rzesze publiczności. O godz. 9-tej rano odbyło się przy współudziale naczelników i przedstawicieli wszystkich Władz państw., cywiln., samorząd. itd. i licznych wiernych uroczyste nabożeństwo w tutejszej historycznej synagodze.

O godz. 10-tej odbyły się uroczyste nabożeństwa w tutejsz. farze i cerkwi OO. Bazyljanów, po których ukończeniu uszykował się pochód złożony z oddziałów wojsk. przysposob. wojsk., przedstawicieli Władz, ziemiaństwa, dziatwy szkolnej, ludności miejscowej i okolicznej itd. Pochód poruszał się ulicami St. Żółkiewskiego, Lwowską i Lanikiewicza ku pomnikowi Jana III., na placu przedzamkowym.

Po uwieńczeniu pomnika niezliczoną ilością wieńców, **nastąpiła przemowa p. starosty powiatowego Bernatowicza,** który w pięknych słowach skreślił znaczenie dzisiejszego obchodu, czyny wielkiego króla dla tutejszego grodu i porównał wytyczne jego polityki do obecnych stosunków. Okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego podjęła żywiołowo zgromadzona publiczność. Następnie odbyła się defilada przed pomnikiem, w karnym ordynku przesunęły się oddziały wojsk., strzeleckie, przysposob. wojsk., skauci, młodzież szkolna itd. itd. O godz. 12-tej odbyła się w po brzegi wypełnionej sali „Sokoła" akademja, na której program złożyły się prolog p. Dra Rossowskiego wygłoszony przez p. sekretarza Mańkowskiego i produkcje muzyczne orkiestry Kółka miłośników muzyki i sztuki dram. 6. p. s. k. pod batutą p. radcy Kowalczuka.

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa".

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 21. października

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie dla pożyczki inwestycyjnej. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Na giełdze zbożowej tendencja niejednolita, usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21. października. (Tel. G. P.) 4 prc. pożyczka inwestycyjna 118.25, 5 prc. pożyczka konwersyjna 50.25, 6 prc pożyczka dolarowa 1920 80, 10 prc. pożyczka kolejowa 102 i pól, 8 prc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje Bku Gosp. Kraj. 94 — te same 7 prc. 83¼.

Waluty i dewizy. Dolary 8.86 i pól Holandja 358.41, Londyn 43.37, Nowy Jork 8.88, Paryż 35.02, Praga 26.34, Szwajcarja 172.22, Wiedeń 125.02.

Warszawa, 21. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 trzy czwarte, Bank Zachodni 71.50, Firlej 51, Lilpop 28.50, Modrzejów 18.75, Starachowice 22.

Kraków, 21. października. (Tel. G. P.) Bank Polski 167 i pól, Zieleniewski 81, Firlej 49 trzy czwarte, Chodorów 162.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 21. października. (Tel. G. P.) Paryż 20.32 i pól, Londyn 25.18, Nowy Jork 5.16.55, Belgja 72.20, Włochy 27.04 i pól, Hiszpanja 73.70, Holandja 208.15, Berlin 123.43, Wiedeń 72.57, Stokholm 138.75, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.73 i pól, Praga 15.30, Warszawa 58.00, Budapeszt 90.30, Białogród 9.12 i pól, Ateny 6.71, Konstantynopol 2.45 Bukareszt 3.08, Helsingfors 13, Buenos Aires 216 trzy czwarte.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 21. października. (Tel. G. P.) Amsterdam 286.20, Belgrad 1255 3/4, Berlin 169.74, Bruksela 99.27, Budapeszt 423¼, Kopenhaga 190.15, Londyn 34.64 1/8 Madryt 101.80, Medjolan 37.21 i pól, Nowy Jork 710.25, Oslo 190.15, Paryż 27.95, Praga 21.02 5/8, Sofja 51.36, Stokholm 198.80, Warszawa 79.89, Zurych 137.53, Amerykańskie 709.50, Niemieckie 169.60, Czeskie 37.12, Jugosłowiańskie 12.49, Polskie 79.90, Czeskie 21 5/8, Szwajcarskie 137.50, Renta majowa 0933, Renta lutowa 0951, Bankverein 21.60, Kredytanstalt 52 i pól, Anglobank 16.90, Kompas 13.70, Laenderbank 26, Merkury 20.20, Kolej półn. 1028, Zivnostenska 106 ¼, Czerniowce 41, Austr. kol. państw. 24 i pól, Kolej połudn. 7.65, Alpiny 37.15, Berg u. Huetten 873, Krupp 11, Rima 108 trzy czwarte, Siersza 18.70, Zieleniewski 65, Karpaty 4 i pól, Galicja 35.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 21. października. (Tel. G. P.) Nowy Jork 487.56, Holandja 12.09 3/4, Francja 123.87, Belgja 34.87 i pól, Włochy 93.12, Niemcy 20.39 7/8, Szwajcarja 25.18, Hiszpanja 44.17, Danja 18.20 trzy czwarte.

FEJLETON „GAZ. POR." z 23. X. 1929.

MAKS BRAND. 52

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

—□—

Tymczasem Sanford krzątał się po pokoju; przygotował dla swego pana pantofle i szlafrok, przyniósł szklaneczkę sherry i parę jabłek. Zaniepokoiło go jednak to przydługie milczenie Jacka, obrócił się tedy ku niemu. A kiedy spojrzenia ich się spotkały, Sanford otworzył szeroko oczy ze zdumienia.

— Tak wygląda — odezwał się z trochę wymuszonym uśmiechem — jakby się pan jeszcze dziś gdzieś wybierał.

— Zgadłeś, Sanford! Faktycznie mam zamiar wyjść zaraz z domu.

— Doskonale. Jedziemy pociągiem?

— Nie. Dziś wybieram się sam. A tam, dokąd iść zamierzam, żadne pociągi nie idą.

— Pewnie do Tangle?! — jęknął Sanford przerażony,

— Właśnie. Wyszukaj mi prędko to stare ubranie. Za dziesięć minut chcę już być w drodze.

Sanford zrobił chytrą minę.

— Bardzo żałuję, sir... Myślałem, że panu tamto ubranie już nie będzie potrzebne, więc je spaliłem.

— A, do licha!

— Ale może dałoby się to odłożyć do jutra rano?

Nieraz już bowiem zdarzało się, że Jack przez noc zapominał o swych planach.

— Do rana mógłbym się panu wystarać o potrzebne ubranie — dodał Sanford, zabierając się do wyjścia.

— Jeszcze chwilkę! — zawołał za nim Jack.

— Sir?

— Sanford, wyciągnij mi natychmiast te rzeczy!

Sanford zrezygnował z dalszego krętactwa. Podszedł bliżej.

— Sir, mogę powiedzieć panu parę słów?

— Ile tylko chcesz.

— Sir... nazywam się naprawdę Vandrain. Wiadomo już panu o tem. Nazwisko to przed dziesięciu laty znane było dobrze w całem Tangle. I dziś mnie tam jeszcze pamiętają, a ja również nie zapomniałem o Tangle. Sir, byłeś pan tam już raz i jakimś cudem udało się panu wyjść stamtąd cało. Ale drugi raz tak gładko to nie pójdzie! Sir, daję słowo honoru, jeżeli pan jeszcze raz się tam pokaże, nie obejdzie się bez rozlewu krwi. Znam ja dobrze Tangle i wiem, co mówię!

— Skończyłeś?

— Tak jest, sir.

— Zatem... przynieś mi moje rzeczy.

Sanford w milczeniu wyszedł, by spełnić rozkaz. Przyniósł owo stare ubranie, składając je tak starannie, jakoby to był pierwszorzędny ubiór od najdroższego krawca, poczem zniknął w przyległym swoim pokoiku.

Kiedy Jack przebrał się już kompletnie, zapukał do drzwi Sanforda i uchylił je lekko:

— Słuchaj Sanford — zaczął — jutro rano powiesz...

— Co, proszę pana? — odpowiedział Sanford, stając we drzwiach i naciągając płaszcz. I on był już kompletnie przebrany. Jack spoglądał na niego w milczeniu.

— Wiesz Sanford, co ci powiem tak między nami — odezwał się nagle Jack. — Jesteś najzacniejszym i najporządniejszym chłopcem pod słońcem.

I jakby się zawstydził tego wybuchu uczucia, obrócił się na pięcie, zeszedł po schodach i tylnem wyjściem opuścił willę.

Zaledwie jednak uszli kilkadziesiąt kroków, a już w ślad za nimi zaczął iść jakiś młody szczupły chłopak w okrągłym kapeluszu. Chłopak ten szedł pogwizdując sobie wesoło, a chód miał dziwny, nierówny i zabawnie niepewny. Minęli City i dolną część miasta; na rogu ulicy Sanford ujął swego pana za rękaw, mówiąc cicho:

— Sir... Już nas wytropili... idą za nami!

— Niemożliwe!

— A jednak tak jest. Już od dłuższego czasu idzie za nami jakiś chłopak w okrągłym kapeluszu.

(C. d. n.)

Szwecja 18.14 7/8, Norwegja 18.20 3/4, Portugalja 108.25, Helsingfors 193.81, Praga 164.56, udapeszt 27.89 i pół, Belgard 276. Sofja 672, Rumunja 817.25, Konstantynopol 1027, Ateny 375.12 i pół, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.46.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 21. października. (Tel. G. P.) Londyn 123.86 i pół, Nowy Jork 25.41 i pół, Belgja 355, Hiszpanja 362.50, Włochy 133.50, Szwajcarja 492, Danja 680.25, Holandja 1024, Norwegja 680.25, Szwecja 682.50, Praga 75.30, Rumunja 15.15, Wiedeń 357.25, Niemcy 607.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 21. października.

Tendencja chwiejna zwyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.88.00—8.88.50, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50, korony czeskie 0.26.33—0.26.50, szylingi austr. 125.00—125.50 leje 0.05.00—0.05.25, franki franc. 0.34.50—0.34.75, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.30—43.50, czerwieńce sow. za jeden 17.00—17.50.

ZŁOTO: 20 koron 36.30.00—36.36.00, 20 marek 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.62.50—0.63.50, 5 kor. austr. 3.24.00—3.30.00, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopiejki za rubel 1.30—1.35.

OGŁOSZENIA.

POMOC LEKARSKA.

Dr. E. Korab-Kowalski

ordynuje w chorobach nerwów, ul. Domagaliczów 4. I. p.

W przypadkach odpowiednich stosowanie naświetlań „etoroidem“ Inż. Rychnowskiego. 7839

Prymarjusz szpitala powszechnego

Dr. Witold Lipiński

docent epidemiologji U. J. K. ordynuje w chorobach zakaźnych i wewnętrznych 3—5.

Lwów, PIEKARSKA 54, tel. 63.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neurastenję seksualną leczy specjalista Dr. Frisch, Wałowa 11. Tel. 55-20. 7689-4

NAUKA I WYCHOWANIE.
10 groszy za wyraz

WYUCZAM najnowszych artystycznych robót ręcznych. Bezpłatne lekcje dywanów. Karpińskiego 15. 8093

Humor.



Najstosowniejsza chwila.

— Słuchajno Stefku! Spadła mi na ziemię pomadka do warg. Czy nie mógłbyś jej przynieść?

NAUCZYCIELA języka polskiego dla młodego cudzoziemca codziennie godzina po 2 złote **poszukuje się**. Zgłoszenia pisemne pod szyfrą „Berlitz“ do „Tygodnika dosław“, Potockiego 26. we Lwowie. 8038-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

DAM 200—300 zł. temu, kto nastręczy posadę z mieszkaniem lub odpowiednią dozorcówkę. Wiadomość „Gazeta Poranna“ „Pracowity“. 8011-3

RUTYNOWANY kucharz z długoletniemi świadectwami prywatny i restauracyjny poszukuje posady T. Sokulski, Żydaczów. 8032-6

KUŚNIERZ przyjmuje i robi po domach wszelkie futra, Podzamcze 9, Pożakowski. 8013-4

BUCHALTER-BILANSISTA, korespondent polsko-niemiecki, z długoletnią praktyką biurową, poszukuje zajęcia na cały dzień lub na kilka godzin dziennie. Zakłada, porządkuje, kontroluje księgowość. Pod „Emha“ do Generalnej Ekspedycji Ogłoszeń, Legjonów 1. 8010-2

WOLNE POSADY.
10 groszy za wyraz

15 ZŁOTYCH dziennie nie trudno zarobić lekką pracą piśmienną. Zgłoszenia Firma Carbon, Gdynia. 8033-5

CHCESZ otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy fachowe korespondencyjne profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 h. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 7425-10

GORZELNIKA rzym. kat. po kawalersku na kampanię, — albo na stałe od zaraz poszukuje Zarząd Dóbr Rajtarowice. 8091-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
10 groszy za wyraz

MIESZKANIE kawalerskie umeblowane luksusowe, mały apartament sam dla siebie, pokój, dwie małe nyżki, łazienka, mała garderóbka, przedpokój komfort, wejście ze schodów, balkon, światło elektryczne, kaloryfery, na żądanie może też być i kuchenka gazowa — do wynajęcia od 1. listopada. Piaskowa l. 15. Zgłoszenia od 11-tej do 4-tej. 7924-2

WYNAJMĘ od 1. listopada elegancki pokój na jedną lub dwie osoby. Łazienki, pościel, usługa. Oglądać od 4—5 pop. Listopada 17, II. p. na lewo. 8013

BUDYNEK piątrowy oficynowy, centrum na małą fabrykę lub biura do wynajęcia. „Przemysł“ Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 8094

JEDEN pokój umeblowany zaraz do wynajęcia z wejściem osobnem na Krasuczynie (Nowy Lwów), 15 minut drogi od tramwaju. Wiadomość między 5—6 popoł. ul. Leona Sapiehy 31, 1. piętro na lewo. 8086-3

PRZYJMĘ inteligentną panienkę na wspólne mieszkanie z utrzymaniem. Okólskiego 6., blizko Techniki. 8020-3

LOKAL w centrum, 2 ubikacje, nadający się na sklep, biuro lub do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Administracji. 7997-3

DWA POKOJE frontowe z urządzeniem i telefonem na pryncypalnej ulicy, na biuro zaraz do wynajęcia. Zgłoszenie do Administracji „Gazety Porannej“ pod „Zaraz“. 8012-3

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

Warsztaty automobilowe dobrze wprowadzone oraz lakiernia „DUCO“ w śródmieściu zaraz do wydzierżawienia lub do sprzedania. Zgłoszenia pod „Wysoki zarobek“ do Biura Ogłoszeń „POSTĘP“, Romanowicza 10.

JADALNIĘ nowoczesną, przepiękną sprzeda „Lamus“, Romanowicza 10. 8006-3

KWIATY cięte i w doniczkach jako też agrest sztuka 2 zł. pożeczki sztuka 1.50, codziennie do 11-tej i od 4-tej popołudniu. Piaskowa l. 15 w ogrodzie. 7924-2

PIECYKI naftowe bezwonne Demon, poleca Rentschner, Legjonów 37. 7821-10

FORTEPIANY znakomite od 800 zł. w górę sprzedam. Kopernika 26. Skleniarski. 8061-3

KAMIENICA dwupiątrowa komfortowa z bramą wjazdową, w pięknem położeniu okazyjnie do sprzedania. Willa nowa o dwóch mieszkaniach z pełnym komfortem zaraz do sprzedania. Wiadomość Jan Klimkiewicz, Lwów, Akademicka 24. 8024-5

Sprzedaż drzewek owocowych. Kulparkowska 72.

KAMIENICA przy ul. Listopada 2-wu piętrowa nowa, z pełnym komfortem, wolnemi mieszkaniami 2, 4, 5 pokojowemi do sprzedania z niewielkim wkładem na dogodnych warunkach wprost od właściciela. Zgłoszenia pod „Roczny dochód 4.200 dolarów“ do Administracji. 8021-3

Materace włosienne i z trawy
Władysław WEBER
LWÓW, BATOREGO 2.

ROŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM skradzione dokumenta: książeczkę wojskową wydaną przez PKU. w Jarosławiu rok 1906, jak również prawo jazdy wraz z duplikatem Nr. 2828. wydane przez województwo Lwowskie na nazwisko Edward Antosiewicz, o czem i urząd Wojewódzki zawiadamiam. 8034-3

22 zł.
Przy pisowy KOSZ na śmiecie **potynkowany „WULKAN“**
Pasaż Mikolascha Telef. 1-15.

KTO dba o swoje zdrowie, kupuje najpewniejsze i najświeższe PREZERWATYWY tylko w specjalnym składzie **S. FEDER, Lwów SYKSTUSKA 7** tuzin zł. 4, 6, 8, 9, 12. Zajmujący cennik z 5 wzorami zł 2.50 znaczkami poczt. Wysyłka dyskretna.

Inserujcie w GAZECIE PORANNEJ

BAZYLEWICZ EUSTACHY, urodz. w r. 1901 w Żółkwi, unieważnia zagubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rawa-ruska. 8037-3

PIOTR KACZMAREK unieważnia zgubione dokumenty wojskowe oraz książeczkę wojsk. wystawioną przez 11. p. art. polowej Stanisławów. 8085

OSTATNIE nowości koronek i kołnierzyków do sukien w wielkim wyborze poleca najtaniej Piepes, Lwów, Boimów 7. 7476-10

Gramofony i płyty krajowe i zagran. **kupisz najtaniej** i na warunkach najdogodniejszych **tylko** we firmie **Malwina Rosenman** Lwów, **Jagiellońska 17.** tel. 17-25.

Najlepsze i najtańsze w Polsce.
ŁÓŻKA dla PENSJONATÓW i SZPITALI
Stojaki żelazne
ŁÓŻKA POKOJOWE
Józef Procko
FABR. MEBLI ŻEL. i METAL. ODLEWNIA ŻELAZA
LWÓW, TERCJARSKA 10.
TEL 15-88.

Monterzy Mechanicy! poszukuję motorku do zmontowania na wózek wąskotorowej kolei celem sporządzenia drezyny. — Poszukuję gwoździ starych z kolei wąskotorowej. — Wiadomość: Centrala Reklamowa — Lwów, Koralnicka 4.

Miljonowy artykuł.

Światowej sławy niemiecka fabryka która wyrabia pierwszorzędne, wypróbowane w każdym klimacie taśmowe

muchołapki

Leim-Band-Fliegenfänger) pragnie nawiązać stosunki z odpowiednią poważną, dobrze wprowadzoną firmą celem oddania jej wyłącznej sprzedaży na Polskę. Duże możliwości zarobku.

Zgłoszenia z podaniem referencji kierować sub: „A. A. 926“ do Rudolf Mosse, Magdeburg (Niemcy).

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Klijenteli, że przeniosłem swój Zakład lakierniczy z ul. Zamarstynowskiej l. 5. na ul. Paderewskiego l. 1. (Zamarstynów), polecam się nadal Szanownej P. T. Klijenteli.

Z poważaniem
Tobiasz Reizes

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w rubrykach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. drożsże. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 6.50
Bez dostawy	zł. 6.—
Za granicę	zł. 9.50

Z drukarni Spółki Wydawniczej GRODKI I SPÓŁKA, pod zarz. J. Płockiego we Lwowie. Odp. Red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.